

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI INFRASTRUKTURY**
(NR 252)
z dnia 1 lipca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Infrastruktury (nr 252)

1 lipca 2026 r.

Komisja Infrastruktury, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Sucho-**
nia (Centrum), przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **przedstawienie przez ministra infrastruktury, ministra klimatu i środowiska i ministra energii informacji na temat zaniechań i zaniedbań rządu Donalda Tuska i doprowadzenia do dramatycznej sytuacji mieszkańców Małopolski Zachodniej w związku z występowaniem zapadlisk i zalewisk na tym terenie oraz braku systemowego wsparcia przez rząd dla mieszkańców i samorządów z powiatu olkuskiego oraz gminy Trzebinia.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Galos** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Marian Zmarzły** podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii wraz ze współpracownikami, **Edyta Tużnik-Kosno** dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej Ministerstwa Infrastruktury, **Piotr Wojtacha** wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego, **Anna Różańska** specjalista kontroli państwowej w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **dr Olimpia Kozłowska** zastępca dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ds. państwowej służby geologicznej wraz ze współpracownikami, **Dariusz Szymczak** zastępca dyrektora Departamentu Ciepłownictwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wraz ze współpracownikami, **Piotr Bojarski** pracownik Zakładu Technologii Eksploatacji, Tapań i Oceny Ryzyka Głównego Instytutu Górnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **dr hab. inż. Mariusz Czop** profesor w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, **Jarosław Wieszołek** prezes zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu wraz ze współpracownikami, **Tomasz Wójcik** rzecznik prasowy Zakładu Górniczo-Hutniczego „Bolesław” wraz ze współpracownikami, **Jarosław Okoczuk** burmistrz Trzebini wraz ze współpracownikami, **Mateusz Król** radny Rady Miasta Trzebini wraz ze współpracownikami, **Alan Sikora** radny Rady Gminy Bolesław, **Patrycja Śláz** inspektor w Urzędzie Miejskiego w Bukowni, **Piotr Szlęzak** kierownik Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w Urzędzie Gminy Bolesław, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich, **Łukasz Niesporek** przedstawiciel Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Piotr Cieślak** mieszkaniec gminy Bolesław oraz **Iwona Kalita** asystentka przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Osiak**, **Jakub Sindrewicz** i **Patrycja Wierzbicka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Otwieram posiedzenie Komisji Infrastruktury.

Bardzo serdecznie witam panie posłanki i panów posłów. Witam wszystkich zaproszonych gości, w szczególności pana ministra Mariana Zmarzłego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii, wraz ze współpracownikami, pana Krzysztofa Galosa, podsekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, głównego geologa kraju, wraz ze współpracownikami. Witam również przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury z panią Edytą Tużnik-Kosno, dyrektorem Departamentu Gospodarki Wodnej, na czele.

Poseł Łukasz Kmita (PiS):

Panie przewodniczący, nie słyszymy pana.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Tak. Przestańcie państwo gadać.

Posel Łukasz Kmita (PiS):

Ja to z grzeczności wobec pana. Chcieliśmy usłyszeć głos przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Witam przedstawicieli Wyższego Urzędu Górniczego z panem prezesem Piotrem Wojtachą na czele. Witam przedstawicieli Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z panem Dariuszem Szymczakiem, zastępcą dyrektora Departamentu Ciepłownictwa, na czele. Witam przedstawicieli Głównego Instytutu Górnictwa, z panem Piotrem Bojarskim na czele. Witam przedstawicieli Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego z panią Olimpią Kozłowską, zastępcą dyrektora ds. państwowej służby geologicznej. Witam przedstawicieli Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA z panem Jarosławem Wieszołkiem, prezesem zarządu, na czele.

Witam przedstawicieli samorządów. Są z nami przedstawiciele Trzebini z panem burmistrzem Jarosławem Okoczukiem na czele. Witam przedstawicieli miasta Bukowno z panią Patrycją Ślazi, inspektorem w Biurze Zarządzania Kryzysowego, oraz przedstawicieli Bolesławia z panem Piotrem Szlęzakim, kierownikiem zespołu do spraw bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego w mieście. Witam przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, w szczególności pana Łukasza Niesporka z Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. Witam wszystkich państwa, mieszkańców, gości, którzy są dzisiaj obecni na posiedzeniu Komisji Infrastruktury.

Szanowni państwo, informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany 10 czerwca 2026 r. Przedmiotem posiedzenia, zgodnie z przedstawionym porządkiem, będzie przedstawienie przez ministra infrastruktury, klimatu i środowiska oraz ministra energii informacji na temat zaniechań i zaniedbań rządu Donalda Tuska i doprowadzenia do dramatycznej sytuacji mieszkańców Małopolski Zachodniej w związku z występowaniem zapadlisk i zalewisk na tym terenie oraz braku systemowego wsparcia przez rząd dla mieszkańców i samorządów z powiatu olkuskiego oraz gminy Trzebinia.

Przystępujemy do realizacji porządku. Proszę pana posła Łukasza Kmitę o przedstawienie wniosku.

Posel Łukasz Kmita (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, wysokie prezydium, szanowni państwo parlamentarzyści, szanowni państwo ministrowie i przedstawiciele resortów, szanowni państwo przedstawiciele społeczności lokalnych, wójtowie, burmistrzowie gmin z terenu objętego tą katastrofą, szanowni państwo przedstawiciele społeczności lokalnych, mieszkańcy, także szanowni państwo przedstawiciele Akademii Górniczo-Hutniczej, panie profesorze, wszyscy dostojni goście, przedstawiciele instytucji państwowych, drodzy państwo, przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji jest temat występowania na terenie historycznego górnictwa zapadlisk i zalewisk oraz problemów, które powstały w związku z nierozwiązaniem problemu koordynacji działań pomiędzy właściwymi resortami i – mogę powiedzieć: niestety – zaniedbań po stronie administracji rządowej. Samorządy w Małopolsce Zachodniej stanęły przed wieloma problemami związanymi z zakończeniem wydobywania rud cynku i ołowiu w rejonie Olkusza oraz węgla w rejonie Trzebini. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy powstały bardzo liczne zapadliska, które zagrażają mieszkańcom oraz powodują konieczność wyłączenia dotychczas użytkowanych terenów spod zabudowy.

Eksperci z Centrum Geozagrożeń w Państwowym Instytucie Geologicznym opracowali szczegółową mapę pokazującą liczne szyby i szybiki oraz miejsca występowania potencjalnych zapadlisk na terenie rejonu olkuskiego i Trzebini. Jak określają sami eksperci w comiesięcznym raporcie, sytuacja jest niezwykle poważna. Państwowy Instytut Geologiczny – dziękuję przy tej okazji za sprawne działanie – zidentyfikował łącznie 481 miejsc w Trzebini, głównie w rejonie Sierszy, zagrożonych występowaniem zapadlisk ziemnych. Spośród nich wyodrębniono 38 punktów znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych. To jest cytat z raportu PiG. W rejonie oluskim sytuacja jest jeszcze bardziej ekstremalna. Specjaliści z PiG zidentyfikowali aż 1260 potencjalnych zapadlisk, które mają charakter i które powstają w związku z zakończeniem eksploatacji rud cynku, ale także zapadlisk w związku z historycznym wydobywaniem rud cynku i ołowiu, a także srebra na terenie Olkusza.

Główną przyczyną powstawania tych deformacji terenu i nagłych zapadnięć gruntu jest, tak jak mówiłem, historyczna podziemna eksploatacja rud cynku, ołowiu i srebra. W wielu przypadkach

wskazane przez naukowców punkty znajdują się na terenie przyległym do zabudowy mieszkalnej, co stanowi potencjalne zagrożenie dla mieszkańców, nie wiadomo bowiem, czy zapadlisko się uaktywni, jaki będzie jego rozmiar, co może pochłoniąć i w jakim czasie.

Osobnym i równie ważnym tematem jest kwestia znacznego podwyższenia się poziomu wód podziemnych po zakończeniu procesu wydobywania i wyłączeniu pomp, co doprowadziło do powstania rozległych, kilkusethektarowych zbiorników wodnych na terenie gminy Bolesław i Bukowno. W całej Polsce mamy problem związany raczej z niedoborem wody. Sytuacja na terenie powiatu olkuskiego jest bardzo poważna i wiąże się z faktem, iż ta woda pojawiła się w miejscach, w których naukowcy nie planowali, że się pojawi przez najbliższe 40, 50 lat.

Obszar, gdzie pojawiły się te zbiorniki wodne, mieszkańcy nazwali Pojezierzem Olkuskim, jednak niekontrolowane pojawienie się tak dużej ilości wody stwarza realne zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców. Między innymi dlatego wójt Bolesławia wprowadził stan pogotowia przeciwpowodziowego, a wojewoda małopolski podjął decyzję o przepompowaniu określonej ilości wody.

Pomijając kwestie prawne dotyczące tego, czy za stan rzeczy i w jakim zakresie odpowiadają Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”, które zakończyły wydobywanie, niezbędne jest – o co serdecznie proszę szczególnie stronę rządową – pilne zabezpieczenie środków na pomoc finansową dla samorządów powiatu olkuskiego, gminy Olkusz, gminy Bolesław, gminy Bukowno, gminy Klucze, a przede wszystkim gminy Trzebinia.

Szacuje się, że trzeba będzie wprowadzić tzw. wieloletni program rządowy. Tylko w 2027 r. wstępnie potrzeba na ten cel 150 mln zł. Wsparcie powinno popłynąć nie tylko do samorządów, ale także do Wód Polskich, Państwowej Straży Pożarnej, Lasów Państwowych, a także instytucji, które na co dzień pomagają, przygotowują stosowne ekspertyzy, m.in. państwowego instytutu górniczego, Centrum Geozagrożeń. Instytucje te biorą czynny udział w zabezpieczaniu miejsc, gdzie powstały i powstają zapadliska i zalewiska, oraz realizują pewien zakres prac i działań prewencyjnych.

Pragnę natomiast zwrócić uwagę, że do tej pory samorządy nie otrzymały żadnego wsparcia finansowego ze strony państwa. Powinno ono posłużyć m.in. do wykonywania specjalnych instalacji przepompowni, które obniżyłyby poziom wód. Już teraz mieszkańcy gminy Bolesław i Bukowno – którzy są dzisiaj z nami, jest mieszkaniem gminy Bolesław – mają zalewane domy w swoich piwnicach. Gdyby nie systematyczne i niemal 24-godzinne odpompowywanie wody przez samych mieszkańców, nieruchomości nie nadawałyby się już do zamieszkania, a często, szanowni państwo, te domy mają zaledwie 10 albo 20 lat i, co ważne, zostały wybudowane zgodnie z przepisami prawa na terenie, w którym miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego był oznaczony jako teren budowlany.

Mieszkańcy ci alarmują i wręcz błagają o pomoc ze strony państwa. Mam nadzieję, że pan przewodniczący – a tak mamy ustalone, za co serdecznie dziękuję – dopuści także głos mieszkańców. Mieszkańcy alarmują i proszą o pomoc, dotąd niestety bez skutku. Samorządy oprócz środków na pomoc dla mieszkańców oczekują także pilnego wprowadzenia funduszu na przebudowę m.in. infrastruktury drogowej – to m.in. środki dla gminy Bolesław i powiatu olkuskiego – oraz infrastruktury komunalnej. Trzeba bowiem m.in. dokonać budowy nowych przepustów. To już się dzieje. Wsparcia w tym zakresie udzielił marszałek województwa małopolskiego, pan Łukasz Smółka, wraz z zarządem województwa i sejmikiem. Nie jest to zadanie własne sejmiku, ale – mówiąc szczerze – widząc dramatyczną wręcz sytuację mieszkańców i brak pomocy finansowej ze strony administracji rządowej, samorząd województwa po prostu zdecydował się na pomoc. Bez powiększenia przepustów pod drogami publicznymi istnieje realne ryzyko, że nowe ciekły wodne ulegną spiętrzeniu, co może prowadzić do zalewania nieruchomości. Taka sytuacja obecnie już występuje w miejscowości Hutki, gdzie mieszkaniem musiał na własny koszt przygotować całą instalację do tego, żeby wypompowywać wodę ze swojej nieruchomości, z domu.

Państwo polskie przez dekady, na co chcę zwrócić szczególną uwagę, czerpało znaczące zyski z eksploatacji surowców z obszaru ziemi olkuskiej i Trzebini. Dziś mieszkańcy Małopolski Zachodniej zostali zapomniani i nie mogą liczyć na wsparcie. Dlatego wspólnie z naszymi parlamentarzystami apeluję o zapisanie w budżecie państwa kwoty na przyszły rok w wysokości 150 mln zł jako pomocy dla wskazanych jednostek samorządu terytorialnego. W związku z faktem, iż temat ten jest bardzo szeroki, wymaga także analiz i ekspertyz, niezbędne jest także ustanowienie dedykowanego wieloletniego strategicznego programu rządowego dla Małopolski

Zachodniej. Bez takiego rozwiązania samorządy nie poradzą sobie z nowymi, kosztownymi wyzwaniami dotyczącymi infrastruktury komunalnej.

Moja wypowiedź nie jest wynikiem jakiegoś politycznego oczekiwania. Nawet wczoraj odbywało się posiedzenie międzyresortowego zespołu ds. zapadlisk i zalewisk z udziałem pana ministra. Oprócz deklaracji i koordynacji nie ma natomiast żadnych przewidzianych czy do tej pory zrealizowanych środków finansowych, co jest rzeczą nie do przyjęcia z punktu widzenia samorządów i mieszkańców.

Przez stronę społeczną, przez samorządy przekazywane są oczekiwania, żeby w związku z faktem, iż temat zapadlisk i zalewisk może dotyczyć także innych części kraju, gdzie zostaną wyłączone pompy w kopalniach, utworzyć także specjalną stałą komórkę. Sugerowałem, żeby to była komórka w urzędzie wojewódzkim, składająca się z zatrudnionych na stałe ekspertów z zakresu prawa, geologii, gospodarki wodnej, którzy koordynowaliby działanie pozostałych instytucji i wypracowaliby w imieniu administracji rządowej w terenie, czyli wojewody, rekomendacje do działań na zagrożonym terenie, tym bardziej że już mamy do czynienia z sytuacją, która występuje nie w jednym powiecie, tylko w dwóch powiatach, czyli koordynacja powinna być realizowana na szczeblu wojewódzkim.

Dalsze lekceważenie potencjalnych zagrożeń i brak reakcji państwa, w tym właściwych ministerstw, w przyszłości może doprowadzić do kwestii bardzo poważnych, w tym narażenia mieszkańców na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia i działania na szkodę mieszkańców. Powiem tylko tyle, że w tej chwili naukowcy, którzy opracowują co miesiąc raporty, piszą, że napór wody na miejsca, które się utworzyły, na prowizoryczne – tak to nazwijmy – groble czy wały, może doprowadzić do tego, że wały te zostaną rozmyte czy woda się przeleje. Może to doprowadzić do sytuacji, w której część mieszkańców Hutek, Lasek czy Bukowna zostanie zalana i ten problem nie będzie już problemem, któremu można zaradzić, tylko trzeba będzie usuwać skutki katastrofy.

Szanowny panie ministrze, do tej pory powołany został międzyresortowy zespół ds. usuwania i przeciwdziałania zagrożeniom związanym z zapadliskami i podtopieniami w gminie Trzebinia oraz w rejonie olkuskim. Zostało to powołane przez pana premiera zarządzeniem nr 36 prezesa Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 2025 r., ale w opinii mieszkańców, samorządowców, ale także nas, parlamentarzystów, działania te są dalece niewystarczające i – przepraszam za określenie – jedynie pozorują realne rozwiązanie problemów. W imieniu mieszkańców oczekujemy podjęcia pilnej rewizji dotychczasowych działań, rozpoczęcia dialogu z samorządami i mieszkańcami, opracowania programu naprawczego oraz zapewnienia stałego monitoringu jakości wody w zbiornikach wodnych, które powstały w ostatnich pięciu latach na terenie powiatu olkuskiego i miasta Trzebinia. Ten monitoring cząstkowy jest prowadzony. Dość powiedzieć, że na terenie powiatu olkuskiego stężenia siarczanów są wielokrotnie przekroczone i zdaniem ekspertów wody z tych zbiorników wodnych, z tych jezior nie da się używać nawet do podlewania trawy.

Warto także zauważyć, że w niedalekiej przyszłości samorządy będą zmuszone – a to już się dzieje – do pilnej zmiany w ramach planu zagospodarowania przestrzennego i wyłączenia terenów budowlanych w związku z występowaniem zapadlisk, zalewisk, co wywoła uzasadnione roszczenia właścicieli nieruchomości. Dotychczas państwo, o co mamy żal, nie wypracowało żadnych stałych i systemowych mechanizmów wsparcia dla lokalnej społeczności. Odpowiedzialność jest rozmywana i przerzucana na gminy. Dość powiedzieć, że Ministerstwo Energii w piśmie do jednego z samorządów stwierdziło, że nie może ponosić odpowiedzialności za to, że katastrofa ta nastąpiła, i to wójt, burmistrz musi indywidualnie zmienić plan zagospodarowania przestrzennego, czyli także wziąć odpowiedzialność finansową za to, że mieszkańcy tracą tereny budowlane.

Dlatego też prosimy o to, aby nie tylko powołany został zespół, ale także pełnomocnik rządu ds. zapadlisk, zalewisk w randze wiceministra, który nadzorowałby ten proces i realnie koordynował działania we współpracy z wojewodą. Mówimy o tym też dlatego, że podobne sytuacje mogą zdarzyć się w przyszłości na terenie Śląska po zakończeniu wydobywania węgla i sytuacja ta będzie eskalować. Jesteśmy całkiem niedawno po wyjazdowym posiedzeniu Komisji Infrastruktury na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Cieszę się, że zostało zaplanowane finansowanie działań związanych z odwodnieniem na Żuławach. Wydaje się, że pewne rozwiązania, które być może są już wdrożone na Żuławach, udałoby się przenieść na teren powiatu olkuskiego i powiatu chrzanowskiego.

Powoli kończąc już moją wypowiedź – oczekujemy także bardzo pilnej zmiany ustawy i wpisania Spółki Restrukturyzacji Kopalń jako podmiotu, który będzie w imieniu państwa odpowiadał za szkody górnicze powstałe w wyniku wielowiekowego wydobywania surowców na ziemi olkuskiej. Dzisiaj sytuacja jest taka, że Spółka Restrukturyzacji Kopalń odpowiada, gdy nie ma następcy prawnego, za działania związane z kopalniami węgla kamiennego, natomiast w sytuacji zamknięcia kopalni rud, cynku i ołowiu, wcześniej srebra SRK nie ma żadnych umocowań prawnych do tego, żeby rozwiązywać problemy byłego górnictwa na ziemi olkuskiej.

Osobną kwestią pozostaje sygnalizowane już wcześniej ustalenie odpowiedzialności finansowej prywatnego podmiotu, jakim są Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”, za ten stan rzeczy. Jeśli dobrze pamiętam, ok. 15 lat temu Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław” zostały sprywatyzowane. Wobec powyższego państwo miało także świadomość tego, że po zakończeniu wydobywania na terenie powiatu olkuskiego, ziemi olkuskiej i ziemi chrzanowskiej będą występowały istotne problemy dotyczące sytuacji z gospodarką wodną.

Zwrócę uwagę na jeszcze jeden fakt. Pan premier Donald Tusk podczas spotkania z mieszkańcami Trzebini 16 maja 2023 r. publicznie zapowiedział – pamiętam to dokładnie, bo byłem wtedy wojewodą – natychmiastową pomoc, natychmiastowe działania, zmiany prawne i pomoc finansową wtedy dla mieszkańców Trzebini. Minęły trzy lata. Na dziś żadne z tych zapowiedzi nie zostały zrealizowane. Państwo – muszę to powiedzieć z przykrością – zawiodło na całej linii.

Dlatego niezbędne jest, aby bardzo konkretnie zakresić obszary do systemowego wsparcia, m.in. wprowadzenie działań związanych z przedstawieniem informacji na rządzie, bo niestety mamy takie przekonanie, że pan minister Zmarzy, który odpowiada za temat międzyresortowego zespołu, nie jest do końca wysłuchany przez kierownictwo rządu, ponieważ żadne działania zapewniające finansowanie zadań w powiatach chrzanowskim i oluskim nie znalazły się w tegorocznym budżecie państwa. Niezbędne są także zmiany prawne, ponieważ dzisiaj tak naprawdę samorządy zostały same z problemami, za które odpowiada także państwo. Przez lata koncesja, ale także inne opłaty wnoszone do Skarbu Państwa zasilały budżet państwa, a dzisiaj mieszkańcy zostali pozostawieni sami sobie.

Niezbędne jest także zwiększenie budżetu Centrum Geozagrożeń Państwowego Instytutu Geologicznego z przeznaczeniem na opracowanie ekspertyz i dalszych rekomendacji związanych z występowaniem niebezpieczeństwa zapadlisk. Tu chcę podkreślić, że rzeczywiście mamy w Polsce taką służbę i instytucję, Centrum Geozagrożeń Państwowego Instytutu Geologicznego, które w sposób bardzo profesjonalny współpracuje z samorządami. Jak państwo jednak wiecie, nawet najlepsze ekspertyzy i najlepsze działania bez zapewnienia środków na ich wyegzekwowanie i zrealizowanie podnoszonych postulatów nie mogą być zrealizowane z przyczyn oczywistych, czyli finansowych.

Podobnie sytuacja wygląda z Wodami Polskimi, które w ramach swoich środków – żadnych dedykowanych – prowadzą działania związane m.in. z pogłębieniem potoku Warwas i z działaniami związanymi z odtworzeniem, uporządkowaniem, pogłębieniem Sztolni Ponikowskiej, której ma być odprowadzona woda z powstałych jezior. Prawda jest też taka, że przedstawiciele tych instytucji nie mają wsparcia finansowego w resortach i w ministerstwach, przez co muszą przeznaczać swoje środki z rezerwy na działania, które w naszej ocenie nie są do końca realizowane w sposób szybki i sprawny.

Proszę także o to, żeby pan minister odpowiedział na pytania dotyczące tego, jakie działania mają podejmować samorządy w związku z niekontrolowanym podnoszeniem się wód i ryzykiem zalania nieruchomości w Hutkach i Laskach i czy mieszkańcy tak naprawdę powinni sami ponosić koszty chociażby prądu, odpompowywania wód ze swoich piwnic, ze swoich nieruchomości. Mogę tylko powiedzieć, że myślę, że zdanie mieszkańców będzie tutaj przedstawione, ale wydaje się, że pozostawienie mieszkańców samych sobie jest dzisiaj, w XXI w., wielkim nieporozumieniem.

Czy resort środowiska ma także świadomość, że pompy głębinowe w Trzebini, które zostały zamontowane i w Trzebini uspokoiły sytuację, mogą zrzucić także do lokalnego potoku zanieczyszczoną, zasoloną wodę, która, jeśli nie jest systematycznie badana, może przyczynić się do zaburzenia ekosystemu? Woda kopalniana jest zasolona i może stanowić realny problem. Wczoraj na międzyresortowym zespole padło m.in. stwierdzenie ze strony samorządów, że wrzucanie wody kopalnianej do rzeki Białej Przemszy, ale także do innych cieków wodnych, może stanowić poważne zagrożenie dla ujęcia wody dla mieszkańców Jaworzna, więc sytuacja ma także charakter międzywojewódzki.

O kwestiach związanych z zanieczyszczeniem...

Głos z sali:

Sosnowca też.

Posel Łukasz Kmita (PiS):

Tak jest, i Sosnowca też.

Problem występuje także w takim obszarze jak cmentarz komunalny w Bukownie. My pamiętamy, mam nadzieję, że państwo pamiętacie, że około czterech lat temu była dramatyczna sytuacja na cmentarzu w Trzebini, gdzie zapadlisko miało kilkanaście metrów szerokości. Wtedy prace zostały tam podjęte przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń, ale dzisiaj mamy bardzo podobną sytuację w Bukownie, w rejonie czynnego cmentarza komunalnego. Poziom wód jest na tyle wysoki, że istnieje niemal pewność, że dokonywane pochówki są zalane. Władze gminy od miesięcy podejmują ten temat i próbują systematycznie odwodnić teren cmentarza. Mówię o tym m.in. dlatego, że władze gminy muszą przygotowywać różnego rodzaju akty prawne, żeby uzyskać pozwolenie na odpompowywania wody. Przy takich aktach prawnych przygotowanie dokumentów trwa często nawet rok. Ze strony administracji rządowej – mówię to z żalem – nie ma żadnego wsparcia w tym zakresie.

Problem występuje także w Bukownie i dotyczy zalania oczyszczalni ścieków w związku z podnoszeniem się wód podziemnych i uruchomieniem nowych cieków, co może doprowadzić do zniszczenia infrastruktury komunalnej i wielomilionowych strat. Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że w Bukownie planowana była inwestycja związana z przebudową oczyszczalni ścieków w związku z tym, o czym pan burmistrz Cockiewicz mówił na wcześniejszych zespółach. Dzisiaj na razie nie ma sytuacji takiej, że można bezpiecznie przeprowadzić tę inwestycję. Jest ryzyko, że wydane kilkanaście milionów złotych po prostu zostanie zniszczone.

Inną kwestią jest kwestia wykupienia nieruchomości, przekazania uzbrojonych nowych terenów budowlanych i budowy nowych mieszkań dla osób, które mieszkają na – tak to nazywam – pewnej bombie, bo jak inaczej nazwać fakt, że mieszkańcy mieszkają na terenach potencjalnie zagrożonych i nikt nie ma pomysłu, czy podjąć decyzję o przeprowadzce do nowych nieruchomości, czy przygotować dla mieszkańców te nowe nieruchomości. Mieszkańcy są, tak jak mówię, pozostawieni sami sobie. Jest rzeczą oczywistą, że mieszkańcy powinni otrzymać także odszkodowania dla właścicieli nieruchomości, tak jak mówiłem, za zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Dzisiaj nie ma pomysłu, jak to zrobić. Samorządy nie będą w stanie same udźwignąć tego procesu.

Już absolutnie na koniec – bo chciałbym oddać więcej głosu, oczywiście jeśli pan przewodniczący pozwoli; wiem, że to są tematy bliskie panu przewodniczącemu – kwestie dotyczące utraty wartości nieruchomości. Ten temat jest podnoszony od lat. Bardzo często mieszkańcy chcą sprzedawać swoje nieruchomości i wyjeżdżać z terenów bezpośrednio zagrożonych. Problem polega na tym, że nikt nie chce kupić od nich tych nieruchomości, a obecnie Spółka Restrukturyzacji Kopalń woli wydawać albo ma w planach wydawanie nawet 50 mln zł na uzdatnienie terenu, który nie gwarantuje przez lata tego, że nie pojawią się tam nowe zapadliska, zamiast tak zmienić przepisy we współpracy z resortem nadzorującym, żeby możliwe było wykupienie nieruchomości, a nie inwestowanie w uzdatnianie terenu, gdzie gwarancja dla uzdatnienia terenu wynosi od trzech do sześciu lat.

Pomoc dla samorządów musi być także w zakresie przeniesienia koniecznej infrastruktury. W Trzebini to jest kwestia m.in. terenów sportowych. Mam nadzieję, że pan przewodniczący pozwoli panu burmistrzowi, który jest zawsze świetnie przygotowany... Swoją drogą podziwiam pana burmistrza Okoczuka za merytoryczne przygotowanie, nigdy nie polityczne, ale merytoryczne.

Na koniec chcę powiedzieć, że jeszcze cztery lata temu w ramach pomocy – bo sytuacja na terenie gminy Trzebinia pojawiła się mniej więcej pięć lat temu – gmina Trzebinia otrzymała wsparcie. Ponad 25 ha terenów wtedy Skarbu Państwa zostało przekazanych burmistrzowi Trzebini z bonifikatą 99% jako swoisty wkład państwa w pomoc finansową dla gminy Trzebinia pod kątem przeniesienia pewnej infrastruktury, zagospodarowania nowych terenów w miejscu, które byłoby bezpieczne, niezagrożone zapadliskami i zalewiskami.

To tyle na razie, panie przewodniczący. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo proszę.

Szanowni państwo, teraz poproszę pana ministra Mariana Zmarzłego, podsekretarza w stanie w Ministerstwie Energii, o informacje ze strony rządu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii Marian Zmarzły:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki, posłowie, ministrowie, przedstawiciele samorządów, szanowni państwo, jeśli chodzi o wagę problemu zapadlisk i podtopień w gminie Trzebinia oraz w rejonie olkuskim, jest on bardzo złożony, jak to już troszeczkę zostało powiedziane. Ma on charakter systemowy, ponadlokalny i wieloletni. Wynik takiego charakteru to jest nałożenie się skutków górnictwa historycznego oraz współczesnej działalności górniczej, w tym m.in. procesów likwidacji zakładów górniczych, gdzie następuje m.in. zaprzestanie odwadniania kopalń, zmiana stosunków wodnych oraz odtwarzające się naturalne zwierciadła wód podziemnych po zakończeniu wydobywania. Dlatego wszystkie działania prowadzone są tutaj równolegle na wielu płaszczyznach, w wielu obszarach, poczynając od bieżącego reagowania, monitoringu i analiz, poprzez poszukiwanie źródeł finansowania i przygotowania rozwiązań legislacyjnych i działań długofalowych, systemowych.

Z uwagi na stopień skomplikowania zagadnienia powołany został wspomniany przez premiera międzyresortowy zespół ds. usuwania skutków i przeciwdziałania zagrożeniom związanym z zapadliskami i podtopieniami w gminie Trzebinia oraz w rejonie olkuskim. My natomiast próbujemy wypracować te wszystkie rekomendacje i legislacyjne zmiany dla szeroko rozumianych problemów górnictwa historycznego i górnictwa po zakończeniu jego działalności. W związku z wagą w skład zespołu oprócz Ministerstwa Energii wchodzi: Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, jednostki naukowo-badawcze, takie jak Główny Instytut Górnictwa, Państwowy Instytut Geologiczny, generalny dyrektor ochrony środowiska, nadzór budowlany, Wody Polskie, Wyższy Urząd Górniczy, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W spotkaniach biorą udział także samorządowcy, wojewoda, Spółka Restrukturyzacji Kopalń oraz przedstawiciele ZGH „Bolesław”.

Jeśli chodzi o znalezienie rozwiązań dotyczących kwestii likwidowanych zakładów górniczych, spraw ochrony środowiska, nadzoru właścicielskiego i zarządzania kryzysowego, m.in. aż do finansowania, jest to konieczność koordynacji wielu działań administracji rządowej, samorządowej, instytucji eksperckich oraz podmiotów związanych z górnictwem. Należy podkreślić, że zespół nie zastępuje właściwych organów administracji i nie wydaje decyzji administracyjnych, natomiast celem zespołu jest głównie wypracowanie rekomendacji, identyfikowanie barier prawnych i finansowych oraz przygotowanie propozycji rozwiązań systemowych.

Dołączyłem do zespołu. Na dzień dzisiejszy od września 2025 r. odbyło się 12 posiedzeń zespołu. Praktycznie nie ma miesiąca, żebyśmy nie spotkali się przynajmniej jeden raz. Wczoraj odbyło się ostatnie spotkanie, na którym wydano kolejne dwie rekomendacje. Na wczorajszym spotkaniu przedstawiciele samorządów potwierdzili, że obecnie narażonych na niewielkie podtopienia jest jedynie kilka nieruchomości. Prowadzimy natomiast wiele prac związanych z przygotowaniem do usuwania wszelkich skutków. Potem może będzie przedstawione, jakie wykonujemy prace związane z budową przepustów, oczyszczaniem sztolni, kanałów, uzyskiwaniem zgód na pompowanie. To są nasze dotychczasowe działania, które przynoszą potem wymierny skutek.

Jeśli chodzi o rekomendacje zespołu, dotyczą one m.in. prowadzenia monitoringu, koordynacji działań między instytucjami, zabezpieczenia terenów zagrożonych, a także identyfikowania możliwych źródeł – głównie finansowych – dla działań naprawczych i prewencyjnych. Wśród kluczowych rekomendacji zespołu można wymienić sporządzenie opracowania dotyczącego identyfikacji zagrożeń wodnych oraz przeciwdziałania katastrofie ekologicznej na obszarze Trzebini i w rejonie olkuskim. To zadanie jest kontynuowane i wykonywane wspólnie przez Państwowy Instytut Geologiczny oraz Główny Instytut Górnictwa.

Skierowaliśmy do wojewody małopolskiego wnioski o poinformowanie gmin w sprawie uwzględnienia obszarów zagrożonych w dokumentach planistycznych gmin, w szczególności w planach ogólnych w ramach obecnej reformy planistycznej. Powołano grupę roboczą

ds. legislacji, która pracuje nad identyfikacją przepisów wymagających zmian. Prace są w toku, dość mocno zaawansowane.

Określiśmy maksymalne możliwe przepływy wód przez Sztolnię Ponikowską w newralgicznych miejscach na terenie gminy Bolesław, w szczególności w miejscowości Laski. Wystąpiliśmy do wójta gminy Bolesław o wprowadzenie stanu pogotowia przeciwpowodziowego. Obniżono rzędną graniczną z 310,5 m n.p.m. do 310 m n.p.m. dla uruchomienia awaryjnego pompowania wody z zalewiska Dąbrówka w celu utrzymania bezpiecznego poziomu wody dla stateczności jego korony. Rozpoczęto pompowanie wody ze skrzynek retencyjnych Zakładu Gospodarki Komunalnej „Bolesław”. Częściowo oczyszczono system melioracyjny w terenie występowania zagrożeń. Cały czas kontroluje się pompowanie wody z zalewisk Dąbrówka, Hutki. Chcemy też doprowadzić do cały czas kontrolowanego pompowania wody z zalewiska – docelowo z tzw. obwodnicy – celem obniżenia poziomu wody.

Jeśli chodzi o efekty, to wójt gminy Bolesław ogłosił stan pogotowia przeciwpowodziowego. Zrealizowano inwestycje dotyczące zrzutu wody z zalewisk Hutki, Dąbrówka powstałych w gminie Bolesław. Tutaj trzeba podziękować ZGH „Bolesław” oraz Lasom Państwowym. Działanie to na razie ogranicza się do podnoszenia wody. Mamy koordynację robót związanych z wykonaniem przepustów. Częściowo musieliśmy zmniejszyć te pompowania wody. Po zakończeniu budowy przepustu w najbliższych tygodniach obniżenie wody będzie kontynuowane. Generalnie wszystkie działania chcemy rozpocząć od pompowania wody z zalewiska tzw. obwodnicy.

Jeśli chodzi o przygotowanie przez głównego geologa kraju projektu zmian legislacyjnych, to potem oddam głos panu ministrowi Galosowi. Bardzo ważne jest natomiast to, że zostały już zidentyfikowane praktycznie pełne cechy zagrożeń zapadliskowych i podtopieniowych. To pozwala nam mniej więcej wiedzieć, w jakim obszarze się poruszamy i co stanowi tam sedno sprawy.

Jeśli chodzi o poszczególne gminy, czy Trzebinie, czy Olkusz, czy Bolesław, wczoraj mieliśmy posiedzenie zespołu. Zostało mniej więcej wskazane, jaką mamy sytuację. Na razie można powiedzieć ogólnie, że sytuacja jest stabilna. Nie ma bezpośredniego zwiększenia zagrożenia. Działaniami, które są podejmowane w poszczególnych gminach, staramy się zminimalizować jakiegokolwiek skutki. Na terenie gminy Trzebinia mamy Spółkę Restrukturyzacji Kopalń i tam mamy – tak to było powiedziane: w górnictwie węglowym – dużo większe możliwości bieżącego usuwania skutków zapadlisk. Te rzeczy się dzieją.

Jeśli chodzi o bardzo istotne sprawy w przypadku zalewiska Dąbrówka, Lasy Państwowe i Nadleśnictwo Olkusz realizują działania interwencyjne związane z pompowaniem wody ze zbiornika Dąbrówka oraz przygotowują docelowe rozwiązanie w postaci budowli upustowej umożliwiającej kontrolowanie odprowadzania wody. Jeśli chodzi o bieżące czyszczenie Sztolni Ponikowskiej czy innych cieków, jest to kontynuowane zarówno przez Wody Polskie, jak i przez ZGH „Bolesław”. Generalnie dążymy do tego, żeby cały system był sprawny do spuszczenia wody.

Równolegle wójt gminy Bolesław przygotowuje dokumenty, czyli wniosek o dofinansowanie z rezerwy ogólnej budżetu państwa na działania związane z kontrolowanym pompowaniem wody z zalewiska tzw. obwodnicy. Tu zgodnie z rekomendacją zespołu gmina Bolesław odpowiada za pozyskanie finansowania, natomiast ZGH „Bolesław” ma realizować zadania techniczne związane z obsługą systemu odwadniającego oraz monitoringiem wpływu pompowania na sytuację hydrogeologiczną i bezpieczeństwo terenów sąsiednich. Aktualnie prawie przygotowana jest już kwestia przeprowadzenia umowy pomiędzy ZGH „Bolesław” a gminą. Jeśli chodzi o szczegóły, tutaj będę prosił przedstawiciela gminy. Istotne jest jeszcze to, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zadeklarował finansowanie ekspertyz i analiz.

Jeśli można, to teraz poprosiłbym pana ministra. Jeśli chodzi o te sprawy legislacji, pan minister Galos przedstawiłby, jakie mamy główne założenia. To pozwoli na dalsze działania, jeśli chodzi o sytuacje takie jak w gminie Olkusz, Trzebinia, w tych rejonach. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę, pan minister Krzysztof Galos.

Podsekretarz w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Krzysztof Galos:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, pozwolicie państwo i pan przewodniczący pozwoli, że zanim odniosę się do spraw legislacyjnych, chciałbym opatrzyć pewnym komentarzem

ten obszar działań, który przynajmniej moim zdaniem do tej pory był bardzo dobrze zaopiekowany przez służby państwa, czyli działania państwowej służby geologicznej.

Sprawa działań Państwowego Instytutu Geologicznego, pełniącego rolę państwowej służby geologicznej, została zainicjowana jeszcze w 2023 r. w związku z ówczesną, w pewnym sensie wciąż obecną sytuacją na terenie gminy Trzebinia, jeśli chodzi o zapadliska. Te pierwsze działania o charakterze interwencyjnym ze strony służby miały miejsce już w 2023 r. Już wtedy były finansowane z określonych działań finansujących państwową służbę geologiczną ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To były pierwsze prace terenowe, analizy deformacji, a także opracowanie pierwszych map deformacji terenu na terenie gminy Trzebinia oraz uruchomienie w ramach Centrum Geozagrożeń, o którym pan poseł Kmita już mówił, serwisu o zapadliskach dotyczącego najpierw właśnie rejonu Trzebini, a obecnie także rejonu olkuskiego, a także stworzenie pierwszej bazy danych w zapadliskach.

Od 2024 r. działania państwowej służby geologicznej w temacie zapadlisk mają już charakter dużo bardziej systemowy. To są wieloletnie zadania, znów finansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, które pozwalają nam na doprecyzowanie diagnozy sytuacji w zakresie zapadlisk, opracowanie bardziej precyzyjnych map i lokalizacji zapadlisk na terenie powiatu olkuskiego i na terenie Trzebini – jak już wcześniej powiedziałem – ale także instrukcji rejestracji i badań zapadlisk, wytycznych do monitoringu w tym zakresie, wreszcie koncepcji stworzenia krajowej bazy danych o zapadliskach.

Prace te są kontynuowane w pierwszym etapie do końca tego roku. Na te działania systemowe są zagwarantowane dalsze środki na kolejne cztery lata, co najmniej do 2030 r. W tym względzie łączna kwota środków zabezpieczonych na temat zapadliskowy przekracza 11 mln zł w okresie tych kilku lat.

Oprócz map zapadlisk, identyfikacji zapadlisk prowadzone są także przez państwową służbę geologiczną prace interwencyjne na zgłoszenia gmin czy osób prywatnych, a przede wszystkim gmin, jeśli chodzi o powstające nowe zapadliska. Okresowe raporty w tym względzie w chwili obecnej są ogólnie dostępne na stronach Państwowego Instytutu Geologicznego.

Od 2025 r. oprócz zapadlisk pojawił się problem podtopień i zmiany stosunków wodnych w rejonie oluskim związanych z wstrzymaniem systemu odwadniania zlikwidowanej kopalni Olkusz-Pomorzany. Działania państwowej służby geologicznej w tym względzie miały na razie charakter głównie interwencyjny i były finansowane znów ze środków z umów z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zakładamy, że w przyszłości – być może od przyszłego roku – działania te znów będą miały dużo bardziej systemowy charakter. W tym momencie działania te obejmowały m.in. interwencje na wniosek gmin, na wniosek Wód Polskich, badania hydrogeologiczne, pomiary poziomu wód, także pomiary chemizmu tych wód, przygotowanie odpowiednich opinii, raportów i wsparcie sztabów kryzysowych, wreszcie wsparcie i udział w międzyresortowym zespole ds. zapadlisk.

To może tyle, jeśli chodzi o działania państwowej służby geologicznej. Jeśli byłyby pytania o pewne szczegóły, są dziś na sali przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego. Mam nadzieję, że państwo będą w stanie odpowiedzieć na ten temat bardziej szczegółowo.

Co do prac legislacyjnych związanych, ogólnie rzecz biorąc, z usuwaniem skutków i przeciwdziałaniem zagrożeniom związanym z dawną eksploatacją górniczą – „dawną” także w rozumieniu: całkiem niedawną, wstrzymaną kilka lat temu – nasze wspólne prace legislacyjne w pierwszym etapie były w porozumieniu między resortami. W ramach międzyresortowego zespołu ustaliliśmy te obszary działań legislacyjnych, które w naszej wspólnej ocenie wymagały jak najszybszych zmian ustaw.

Przewidujemy określone odpowiednie zmiany Prawa ochrony środowiska, Prawa geologicznego i górniczego, ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o szczególnych zasadach odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu, ale także w niewielkim zakresie ustawy o lasach i ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Chcemy przedstawić to jako projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo ochrony środowiska i niektórych innych ustaw. Powiem parę słów o podstawowych obszarach zmian legislacyjnych, których miałby dotyczyć projekt tej ustawy, który w tym momencie jest na etapie przygotowania wniosku o wpisanie do prac legislacyjnych rządu.

To po pierwsze wprowadzenie w ustawach, które przytoczyłem, pojęcia, a także instytucji zapadliska, wprowadzenie dla zapadlisk analogicznych rozwiązań, jakie ok. 20 lat temu

wprowadzono dla osuwisk czy inaczej mówiąc, ruchów masowych ziemi, odpowiednie uwzględnienie zapadlisk w dokumentach planistycznych gmin, a także uwzględnienie tego we wszystkich zagadnieniach związanych z szeroko rozumianą ochroną powierzchni ziemi, określenie właściwych zadań gmin, starostów i ministerstw w tym obszarze, a także określenie właściwych zasad dotyczących odbudowy, remontów, rozbiórki obiektów budowlanych i zagospodarowania terenów na obszarze stwierdzonych zapadlisk.

Drugi bardzo istotny obszar proponowanych zmian dotyczy tzw. terenów pogórnich. To jest trochę szersze, inne pojęcie niż samo zapadlisko, tym bardziej że zapadlisko może być zapadliskiem antropogenicznym związanym na przykład z działalnością górniczą, ale może być też zapadliskiem naturalnym. W przypadku terenów pogórnich to doprecyzowanie odpowiedzialności za szkody górnicze i korekta zadań nadzoru górniczego w zakresie likwidacji zakładu górniczego, mówiąc bardzo ogólnie. To także właściwe uwzględnienie odpowiednio zdefiniowanych terenów pogórnich w dokumentach planistycznych gmin i znów – określenie roli czy to gmin, czy to starostów, ale także nadzoru górniczego w tym obszarze.

To są najważniejsze kierunki planowanych zmian, które miałyby być przedmiotem projektowanej ustawy zmieniającej kilka wymienionych ustaw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, czy... Tak. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Bardzo bym prosił. Wspomnieliśmy o działaniach monitoringu, o tym, jak istotne są one dla oceny bieżącej sytuacji. Prosiłbym, aby pan doktor Dyczko wypowiedział się w ramach instytutu, który prowadzi tutaj szeroki monitoring. Każda bieżąca sprawa jest zgłaszana, analizowana, tworząc mapę zagrożenia regionu. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję.

W takim razie bardzo proszę, dyrektor Oddziału Górnośląskiego PIG-PIB doktor habilitowany Artur Dyczko. Bardzo proszę.

Dyrektor Oddziału Górnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego dr hab. Artur Dyczko:

Szanowni państwo, bardzo dokładnie przygotowaliśmy się na to spotkanie, dlatego pozwólcie, że oddam głos hydrogeologowi pani doktor Woźnickiej, która prezentuje te raporty – w tej chwili prezentowany jest już piąty raport – na spotkaniach zespołu międzyresortowego. Chciałem też podziękować wszystkim stronom, bo wszyscy z nami współpracują. Naprawdę mamy tutaj duże wsparcie. Obiektywizujemy tę ocenę. Tak jak panowie ministrowie postawili przed nami zadanie, że ma być opisana obiektywna sytuacja, i to, jak to wygląda – w tej chwili to się dzieje. Oddam głos pani doktor Woźnickiej. W przyszłym tygodniu będzie raport za czerwiec, w związku z tym możemy to już tutaj powiedzieć.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani doktor Małgorzata Woźnicka.

Zastępca kierownika Zakładu Rozpoznawania i Ochrony Wód Podziemnych Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego dr Małgorzata Woźnicka:

Dzień dobry, szanowni państwo. Też chciałam przede wszystkim podziękować za miłe słowa od panów ministrów, które były kierowane w stronę instytutu.

Jako państwowa służba geologiczna staramy się wywiązywać z obowiązków, które są na nas nałożone, i jesteśmy obecni w tym rejonie od samego początku procesu likwidacji zakładu górniczego Olkusz-Pomorzany. Realizujemy przede wszystkim działania w zakresie monitoringu wód podziemnych, ponieważ zagrożenia hydrogeologiczne związane z odbudową zwierciadła wód podziemnych po zakończeniu pompowania odwodnień górniczych są procesem, który niesie za sobą szereg zagrożeń różnego rodzaju. Wtedy naszą rolą, jednym z podstawowych zadań państwowej służby geologicznej, w tym przypadku wynikających z ustawy – Prawo wodne, jest więc realizacja monitoringu wód podziemnych. Realizujemy w takich obszarach monitoring

badawczy. To są takie miejsca, gdzie widzimy pewnego rodzaju zagrożenia hydrogeologiczne. Organizujemy tam sieć monitoringową, opracowujemy programy monitoringu.

W tej sytuacji postępowaliśmy dokładnie tak samo. Organizację tego monitoringu rozpoczęliśmy już w 2022, 2023 r. Obecnie prowadzimy badania w 27 punktach. W 27 punktach prowadzimy co miesiąc pomiary położenia zwierciadła wód podziemnych. Na tej podstawie co miesiąc wykonujemy interpretacje, jeżeli chodzi o aktualne położenie zwierciadła wód podziemnych. Wskazujemy obszary, gdzie widzimy, że tempo podnoszenia zwierciadła wód podziemnych jest wysokie, gdzie widzimy obszary zagrożone podtopieniami. Jednocześnie pozyskujemy także dane, które wykonuje zakład ZGH „Bolesław”, dotyczące rzędnych położenia wody w zalewiskach. Liczymy powierzchnię tych zalewisk. Monitorujemy tempo podnoszenia się zwierciadła wody w zalewiskach. Monitorujemy też zwiększającą się powierzchnię tych zalewisk. Te wszystkie działania realizujemy, mając na względzie to, że dane monitoringowe stanowią podstawę do podejmowania decyzji, które mają minimalizować skutki tych zagrożeń, które mają dostarczyć wiarygodnych, rzetelnych informacji na temat aktualnej sytuacji i prognozowania tej sytuacji w przyszłości.

Drugim elementem monitoringu... Położenie zwierciadła wód podziemnych to są aspekty ilościowe, natomiast drugim aspektem, na który zwracamy szczególną uwagę, są kwestie związane z zagrożeniami jakościowymi wód podziemnych. W typowanych punktach monitoringowych – w odniesieniu do tego zagrożenia w cyklach kwartalnych – pobieramy również próbki wód podziemnych, próbki wód na samowypływach, także z zalewisk, wykonujemy badania laboratoryjne, określamy stężenia tych wskaźników jakości, które... znaczy badamy pełny zakres analiz, natomiast wskazujemy przekroczenia dla wskaźników jakości, które już przekraczają normy z rozporządzenia ministra zdrowia czy dotyczące klasyfikacji jakości wód podziemnych. Jak tu zostało wspomniane, informacje te są zestawiane w comiesięcznych raportach. Naszym głównym celem jest dostarczenie obiektywnej i rzetelnej informacji na temat tego, co aktualnie dzieje się w danym regionie – tak jak powiedziałam – głównie z myślą o tym, żeby móc minimalizować skutki przyszłych zagrożeń.

Jak pan dyrektor wspomniał, właśnie kończymy pracę nad raportem za miesiąc czerwiec, więc w przyszłym tygodniu na pewno będziemy państwu ten raport przekazywać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan minister Galos.

Podsekretarz w MKiŚ Krzysztof Galos:

Chciałbym jeszcze pewną klamrą opatrzyć to, co w tym momencie powiedzieli przedstawiciele PIG, żeby, proszę państwa, nie powstało wrażenie, że temat zapadlisk jest już trochę mniej ważny, a temat dopływającej wody jest dużo ważniejszy.

Powiedziałbym tak. Temat dopływających wód czy podnoszącego się w niektórych miejscach poziomu wód podziemnych w tym momencie jest tematem bardziej dynamicznym. Temat zapadlisk także jest tematem bardzo ważnym, ale powiedziałbym, że jest już pod trochę większą kontrolą.

Jeśli natomiast chodzi o zapadliska, to chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, żeby nie powstało wrażenie, że ilość zapadlisk wpływających na funkcjonowanie ludności na tych terenach jest aż tak przerażająca. W tym momencie to 1270 obiektów w rejonie olkuskim, 540 obiektów w gminie Trzebinia. Większość z tych obiektów to są obiekty na terenach leśnych, ale z drugiej strony w jednym i drugim przypadku kilkadziesiąt obiektów jest w bezpośrednim sąsiedztwie budynków, zabudowań. To także jest fakt.

Jeśli już jestem przy głosie, to pozwolę sobie na jeszcze jedno stwierdzenie. Pan poseł Kmita mówił o możliwej potrzebie bardziej stałego monitoringu jakości wód, które pochodzą z tego obszaru, a co do monitoringu jakości tych wód, tak jak pani doktor Woźnicka wspomniała, na razie służba geologiczna robi to w sposób okresowy, co i tak daje już pewien bardzo istotny obraz. Moim zdaniem należy także pomyśleć tu o systemowych rozwiązaniach monitoringowych w tym względzie. Nad tym też zaczynamy pracować.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan minister Zmarzły.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, obserwujemy to co miesiąc. Nie zawsze jest tak, jak podpowiadałaby logika. Czasami mamy te wzrosty mimo spuszczenia wody, mamy wzrosty w innych rejonach, natomiast globalnie przygotowujemy się potem do pompowania wody już z rejonu Olkusza. Wiemy, że woda musi tam przejść przez gminę Bolesław, przez to czyszczenie cieków sztolni. Bierzymy to też pod tym kątem, że cały problem jest na tyle duży i złożony, że w przyszłości czeka Górny Śląsk, gdzie zamykane są poszczególne kopalnie. Jesteśmy w trakcie opracowywania tzw. masterplanu, aby niektóre doświadczenia, które mamy z rejonu Trzebinia, Olkusza, wprowadzać później na Górnym Śląsku i systemowo.

Jak natomiast rozwiązać potem te wszystkie problemy na bieżąco i jaki kierunek mniej więcej widzimy? Prosiłbym przedstawicieli Spółki Restrukturyzacji Kopalń, pana prezesa lub przedstawiciela, żeby powiedzieli, jakie już mamy doświadczenia z usuwania tych zapadlisk w Trzebini, z reagowania na te sytuacje.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Wobec tego pan Jarosław Wieszołek, prezes zarządu spółki.

Prezes zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu Jarosław Wieszołek:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Spółka Restrukturyzacji Kopalń jest aktywna również w Małopolsce, i to na obszarze gminy Trzebinia, gminy o powierzchni 105 km², gdzie mamy zdefiniowany teren z zagrożeniem powstania zapadlisk na 300 ha.

Doświadczenia spółki to przebadany do tej pory obszar 180 ha i wykonane do tej pory zabezpieczenia zapadlisk na obszarze 23 ha. W planach mamy kolejne 15 ha. Do tej pory spółka wykonała ponad 600 odwiertów o łącznej długości 25 km. Dokonałiśmy też zatłoczenia mieszaniny stabilizującej w wielkości 60 tys. m³. Nasza aktywność w tym obszarze jest więc wyraźna. To jedyny obszar w Małopolsce, gdzie tę aktywność wykazujemy jako następcę po kopalni Siersza.

Poza tą działalnością związaną z zapadliskami jest działająca od 2023 r. pompownia, która tę sytuację stabilizuje. Wyniki w tym zakresie oczywiście są na bieżąco sprawozdawane, monitorowane. Ta inwestycja pozwoliła na ograniczenie liczby zapadlisk. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Pan minister Zmarzły, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Bardzo dziękuję.

Jeśli chodzi o Spółkę Restrukturyzacji Kopalń, która realizuje dla nas zadania z usuwaniem poszczególnych problemów w gminie Trzebinia... Jest taki kierunek, który analizujemy, gdzie w przyszłości można byłoby poprzez wydłużenie działalności SRK likwidować te zapadliska i podejmować bieżące działania. Myślę, że analizując bieżącą sytuację, generalnie możemy powiedzieć, jakie są problemy. Tu wypowiedzą się samorządowcy. Wiem, że gmina Bolesław to jest głównie ul. Laskowska i ul. Chmielna. Tam są domy, które miały jakieś większe problemy. Jeśli chodzi o Bukowno, były cztery zgłoszenia z podpiwniczonych domów. Z tego co wiem, z jednego woda na pewno ustąpiła. Aktualnie w gminie Olkusz poza mniejszymi zapadliskami nie było zagrożenia domów. Staramy się na bieżąco te informacje mieć, analizować i oczywiście na nie reagować.

Myślę, że tu oddamy głos samorządom, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Wobec tego zgodnie z informacją bardzo proszę, pan Jarosław Okoczuł, burmistrz Trzebini.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuł:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, panie i panowie parlamentarzyści, szanowni państwo, myślę, że słowem wstępu bardzo podziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji i za to, że jest ona dedykowana temu problemowi, bo mamy ostatnimi czasy wrażenie,

że media troszeczkę mniej interesują się tematem, z którym nadal się borykamy, nawet z coraz większą skalą i doświadczeniami bezpośrednio na nas oddziałującymi. Na szczeblu rządowym on zamarł. Dziękuję oczywiście panu posłowi Łukaszowi Kmicie za fajne streszczenie całej sytuacji, z którą borykam się w gminie Trzebinia.

Współczując moim kolegom, koleżankom, samorządowcom i mieszkańcom gmin sąsiednich, którzy borykają się z ogromnym napływem wody, w Trzebini mamy zgola inny problem, ale wypadkową tego jest pojawiający się gdzieś tam aspekt wody. W Trzebini walczymy z tym problemem od 2022 r., kiedy po raz pierwszy w tak spektakularny sposób zapadła się ziemia na cmentarzu parafialnym. Wtedy nadano bieg tej sprawie.

Szanowni państwo, poza podziękowaniami, które należy skierować do was, a przede wszystkim do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, która, uważam, doskonale wywiązuje się z powierzonych jej obowiązków, i do osób, które tego dokonują, włącznie z Państwowym Instytutem Geologicznym – Państwowym Instytutem Badawczym... Państwo dostarczacie nam coraz więcej nowej wiedzy. Mamy jednak świadomość tego, że wiedza, którą otrzymujemy, niestety zaczyna być dla nas niebezpieczna, dlatego że zaczyna nam ukazywać coraz więcej potencjalnych zagrożeń. Z jednej strony cieszę się, bo wiem, jak ewentualnie działać albo jakie podejmować decyzje, ale z drugiej strony zaczyna nam brakować partnera, który oprócz poinformowania mnie o potencjalnych problemach, jakie dotyczą gminy Trzebinia... Nie mam tego realnego, odczuwalnego dla mieszkańca wsparcia.

Dzisiaj mam taką przedziwną refleksję, że pomimo upływu czterech lat – ostatnich dwóch bardzo intensywnych – nikt z nas, w szczególności z osób odpowiedzialnych, które powinny podejmować decyzje mające na celu rozwiązanie tej trudnej sytuacji w gminie Trzebinia i w pozostałych gminach, nie podjął żadnych decyzji, które dzisiaj wybawiłyby nas z tej opresji. Rozumiem, że państwo – co bardzo mnie cieszy i co jest wręcz państwa obowiązkiem – mówicie o wydaniu naprawdę imponująco dużych pieniędzy na przeprowadzenie badań związanych z poznaniem ryzyka, z diagnozowaniem miejsc występowania tego ryzyka, ale, drodzy państwo, to nadal nie rozwiązuje problemu, z którym na co dzień borykają się mieszkańcy. Tylko posiadamy wiedzę, a w żaden namacalny sposób nie pomagamy mieszkańcom.

Zapraszam wszystkich państwa, nawet Komisję, aby miała możliwość odbycia posiedzenia w Trzebini. Oprowadzę państwa i pokażę, ile terenów mamy pięknie otaśmowianych, wyłączonych z użytkowania pomimo faktu, że słyszymy, ile pieniędzy jest przekazywanych do Trzebini. Tak, te pieniądze są przekazywane bardziej do stosownych instytucji państwowych, ministerstw, które podejmują działania mające na celu zapoznanie się z problemem pod względem naukowym, ale nie udzielenie mieszkańcom wsparcia w namacalny sposób.

Żeby zobrazować problem, drodzy państwo, po dogłębnej analizie dokumentacji związanej z opracowaniem przygotowanym przez PIG-PIB – przepraszam, że tak w skrócie będę państwa nazywał – pozwoliłem sobie rozmawiać o tylko albo aż, dla mnie aż, 217 gospodarstwach domowych, które znajdują się na terenie już stwierdzonym przez wspomnianą instytucję PIG-PIB jako zagrożone przede wszystkim płytką eksploatacją do 100 m, bo tak jest to określone, ale również płytkimi złożami węgla kamiennego do 50 m. Nie poruszałbym tego w tym momencie, bo jesteśmy na etapie przygotowania planu ogólnego gminy, gdzie nadal nie mamy jasnego sygnału, jak mam zachować się jako samorządowiec, nie narażając gminy Trzebinia na art. 36 związany z wypłatą odszkodowań, jeżeli będę pozbawiał kierunków zagospodarowania danego terenu, ograniczając go w planie ogólnym gminy.

Dlaczego do tego nawiązuję? Jadąc dzisiaj do państwa na to posiedzenie Komisji, byłem przekonany, że problemy Trzebini w jakiś sposób zostały uspokojone, niemniej jednak jestem w dużym błędzie. Podejrzałem, że tak będzie, bo jadąc tutaj do państwa, otrzymałem telefon, że w trakcie trwających zajęć w przedszkolu samorządowym pojawiły się symptomy, oznaki związane z deformacją nieciągłą, czyli z zapadliskiem. Natychmiast podjęliśmy niezbędne działania, oczywiście telefonicznie. Dzieci zostały ewakuowane z tej placówki oświatowej, pracownicy również. Zostały powiadomione służby. Dziękuję tutaj panu prezesowi Spółki Restrukturyzacji Kopalń, bo można powiedzieć, że przedstawiciele faktycznie pojawili się natychmiast, zabezpieczając ten teren, czyli tworząc na terenie gminy Trzebinia kolejny otaśmowany azyl, z którego nie możemy korzystać, który jest wyłączony z możliwości pełnienia funkcji, jaką miał do tej pory. Widzimy więc, że nadal borykamy się z problemami jakiegoś panaceum, na które bynajmniej nie ma recepty, oczywiście z wyjątkiem trwających tutaj państwa badań.

Co zmieniło się przez ostatni okres? Mówię z pełną odpowiedzialnością, proszę nie mieć mi tego za złe. To przede wszystkim twarze większości osób, które uczestniczą – na posiedzeniu jestem po raz kolejny – ale i miejsca, gdzie było prezydium. Zawsze było to z mojej lewej strony, teraz prezydium jest z mojej prawej strony. Było również w tej sali.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Nie, nie, panie burmistrzu. Tylko wytłumaczyć, że to posiedzenie Komisji Infrastruktury zostało zwołane w trybie przepisu art. 152 ust. 2 i ta sprawa jest poza zakresem działania Komisji, więc prawdopodobnie byli państwo na posiedzeniu Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych bądź na Komisji... natomiast to jest coś, co jest de facto poza zakresem działalności.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk:

To przepraszam, ale te sale są ładząco do siebie podobne. Panie przewodniczący, mówię to oczywiście w przekładzie ironicznym.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Może inaczej to wygląda, tak.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk:

Mówię, że nadal niestety czujemy się osamotnieni. Rozumiem, drodzy państwo, że przez cztery lata coś jest procedowane. Mieszkańcy nadal są pozbawieni możliwości korzystania z dużego areалу. Mówimy o 300 ha terenu, który jest zagrożony. Proszę sobie wyobrazić, jaki to robi czarny PR dla gminy Trzebinia, odstrasza potencjalnych nowych mieszkańców, potencjalnych inwestorów, czyli powodujący tylko i wyłącznie to, że gmina zaczyna delikatnie, ale coraz bardziej się wyludniać.

Legislacja jest dla nas elementem niezbędnym. Wczoraj na posiedzeniu zespołu międzyresortowego zakomunikowałem, że już jestem przygotowany, bo niespełna dwa tygodnie temu otrzymałem projekt specustawy. Mamy uwagi i myślę, że w dniu jutrzejszym pozwolę sobie przekazać nasze uwagi na ręce obecnego tutaj pana ministra Zmarzęłego, pana ministra Galosa – dziękuję panom i całemu zespołowi, że to procedujecie i działacie w tym temacie – tym samym prosząc o to, aby były one przedmiotem uwzględnienia, pochylenia się i częściowego wpisania w tworzony dokument.

Drodzy państwo, oczywiście to, co dzisiaj jest dla nas najważniejsze, to czas, który jest niezbędny do tego, abyśmy odzyskali to, co na ten moment zostało nam bezpowrotnie zabrane. To również środki finansowe, które spowodują, że odtworzymy utracone funkcje. Oczywiście, że mówimy o dalszych trwających badaniach i działaniach, ale my, drodzy państwo, jako samorząd trzebiński odrobiliśmy zadanie domowe. Otrzymaliśmy 27 ha gruntu z bonifikatą 99%, który jest w bezpiecznej lokalizacji, gdzie możemy odtworzyć funkcje bez potrzeby... albo równomiernie, zbieżnie działając z innymi badaniami, bo w terenie, o którym rozmawiamy, jest bezpiecznie. Potrzebujemy więc tylko środków.

Utracone funkcje... Zmieniliśmy studium uwarunkowań w tym miejscu. Dokonaliśmy, drodzy państwo, koncepcji zagospodarowania terenu w uzgodnieniu z mieszkańcami. Uchwaliśmy również miejscowy plan i już znamy realne środki, które są nam niezbędne do tego, aby ten teren ożywić, odtworzyć utracone funkcje i umożliwić dalszy rozwój gminy Trzebinia. Drodzy państwo, mam tutaj kilka ilustracji najlepiej obrazujących to, co było przedmiotem utraconych przez nas funkcji. Dziś jesteśmy gotowi je odtworzyć. Pozwolę sobie to przesłać, żebyście państwo mogli... Bo to nie są mrzonki i tylko i wyłącznie przedstawione przeze mnie ilustracje, ale już przygotowane dokumenty, które mogłyby nam w realny sposób umożliwić realizację tego, co dzisiaj jest zakazane.

Wiem, że tematem rozmów są ogródki działkowe. Może się komuś wydawać, że to nie jest priorytet. Dla mnie każdy problem trzebiński jest priorytetem, nawet te ogródki, ale jeżeli dzisiaj mieszkańcy czekają już przez okres czterech lat na to, by móc z tych ogródków korzystać, i mają zapewnienia, że lada moment, lada dzień po wykonanych badaniach i dalszych działaniach będą mogli z tego korzystać, to dzisiaj mam świadomość tego, że to pewnie nie nastąpi wcześniej niż za dwa, trzy lata, jeżeli znajdą się na to środki finansowe. Drodzy państwo, mamy też zasadność wydatkowania tych środków publicznych.

Zastanawiam się nad jednym. Szanowni państwo, pewnie jest to obowiązkiem ustawowym i nie ma co z tym dyskutować, ale jaki sens i logika przemawiają za tym, aby uzdatniać teren, na którym jest zabudowa 14 mieszkań, dając gwarancję pięciu lat, ale nie na to, że w tym terenie

będzie bezpiecznie, tylko na to, że prace zostaną wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną i przez około pięciu lat prace te, będą, powinny gwarantować bezpieczeństwo?

Mam dzisiaj stojący nad tym naprawdę ogromny znak zapytania. Gdybym ja decydował – a w gminie decyduje o wielu aspektach natury finansowej – dwukrotnie pochyliłbym się nad tym, czy warto wydawać naprawdę ogromne miliony z polskiego budżetu na to, aby na okres pięciu lat zabezpieczyć teren. Uwierzcie, drodzy państwo, w większości przypadków teren, który został zabezpieczony, zasypany i wykonany w bardzo szybkim tempie przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń, nie jest przez nas użytkowany. Kierujemy to magiczne pytanie do SRK, która niestety uczestniczy w tym całym procederze – czy na terenie, na którym wykonaliście państwo prace zabezpieczające, jest bezpiecznie na tyle, bym mógł wpuścić dzieci, mieszkańców, by korzystali? Nie mam takiej odpowiedzi i podejrzewam, że pan prezes nigdy nie da jednoznacznej odpowiedzi: „Burmistrzu, jest bezpiecznie, możesz korzystać”.

My jako mieszkańcy, ja jako władarz tej gminy nie pozwolę na to, aby ktoś wchodził na teren, nie mając gwarancji, że tam nie odtworzy się to zapadlisko, tym bardziej że w perspektywie ostatnich kilku lat w miejscach, gdzie już powstało zapadlisko, odtworzyło, reaktywowało się po raz kolejny, czyli widzimy, że trzeba podjąć odważną, męską decyzję i ten teren powinien albo być definitywnie wyłączony z możliwości dalszego użytkowania, ale w ślad za tym odtworzony w nowym, bezpiecznym miejscu w granicach administracyjnych gminy Trzebinia, bez finansowego zaangażowania środków samorządowych gminy Trzebinia... Ten problem nas dotyka, ale nie jest to problem, który jest wypadkową naszej działalności w przeszłości. Zgodnie z zapisami ustawy i zapisami konstytucyjnymi to powinno być nam zapewnione jako obywatelom tego państwa.

Drodzy państwo, kolejny ważny element – aby nie przedłużać – to oczywiście kwestia określenia ostatecznie podmiotu, który będzie mi mówił: „Panie burmistrzu, w postępowaniach planistycznych ten i ten teren ma pan wyłączyć z użytkowania albo definitywnie zakazać jakiegokolwiek formy zabudowy”. Dzisiaj otrzymuję informację, która mi jasno mówi: „Panie burmistrzu, jest pan w posiadaniu informacji na podstawie wykonanych badań”. I co, mam podjąć decyzję? Drodzy państwo, nie zamierzam interpretować badań, które są mi przedstawiane. Oczekuję, że będę otrzymywał od państwa wskazówki, co mam robić na podstawie wykonanych badań. Nie jestem geologiem, nie jestem hydrologiem. Jestem ekonomistą z wykształcenia, dlatego oczekuję, że będę otrzymywał od państwa takie informacje, a w zamian, oczywiście dzieląc się wiedzą, jaką posiadam, będę ukierunkowywał bądź sugerował, jakie działania należy podejmować.

Dziękuję też obecnej tutaj pani dyrektor Ilonie Malik za to, że w ostatnich czasach odczuwam, że kontakt z panią dyrektorem zaczyna przynosić wymierne efekty w postępie prac legislacyjnych, ale nadal: czas. Pani dyrektor, proszę tego nie odbierać osobiście, bo doskonale pani wie, że zwracam się do pani jako dyrektora, a nie osoby prywatnej. Naprawdę nie możemy w nieskończoność czekać. Jest jeden rozdział, który nazywa się: „Jestem gotowy do odtwarzania utraconych funkcji”. Oczekuję tylko od państwa zgody i zabezpieczenia środków w budżecie naszego państwa, abym to mógł czynić za pośrednictwem, rzecz jasna, pana wojewody, bo tak to się ma odbywać, a państwo, dwutorowo działając, doszukujcie się, badajcie, analizujcie grunt na terenie całej gminy, stwierdzając, czy jest on bezpieczny, czy nie.

Chciałbym zaznaczyć, że pierwotnie, na początku rozmawialiśmy o obszarze na poziomie niespełna 20 ha. On tak pięknie ewoluował, że dzisiaj rozmawiamy o terenie 300 ha, a nawet gdybym uwzględnił tereny, które z racji w przeszłości prowadzonych prac wydobywczych dzisiaj są terenami zagrożonymi powstawaniem zalewisk – podobnie jak w gminach Bolesław i Bukowno – to należałoby dodać kolejny areal i rozmawiać o obszarze 440 ha. To jest, drodzy państwo, ogromne wyzwanie.

Jeszcze raz proszę więc państwa o to, abyśmy już jako gmina, jako mieszkańcy w namacalny sposób odczuli, że państwo nie zapomniało o mieszkańcach, obywatelach i odtwarza, przekazuje środki. Nawet nie chcę tych środków, jeżeli państwo wykonacie to za mnie, bo wiem, że wtedy będę czuł się o wiele bezpieczniej, będę spał bezpieczniej, bez pytań: „Panie burmistrzu, czy cała procedura prawa zamówień, wszystko było wykonane?”, bo a nuż gdzieś pominie się kropkę bądź przecinek i później będę miał z tego tytułu nieprzyjemności.

Drodzy państwo, z przyjemnością wskażę miejsce, którym dysponuję, które przygotowałem wspólnie z moim zastępcą i z przedstawicielem, panem radnym, do tego, aby zagospodarować, spowodować, że gmina dalej będzie się rozwijać, i nie przerzucać nieskończenie w czasie tego

procesu. Rozmawiając nawet tu dzisiaj, drodzy państwo... 10 m³ pewnej substancji, którą przechowuje każdy w szczelnie zamkniętym zbiorniku jako odpad z racji na to, że nie ma kanalizacji, jest przedmiotem kilkunastu czynności kontrolnych, a wpompowujemy miliony metrów sześciennych popiołów z cementami w grunt, nie do końca mając przekonanie, że jest to bezpieczne dla tego środowiska. Przepraszam. Doświadczyłem tego, gdy prace uzdatnieniowe były realizowane i panom przez przypadek wyskoczył wąż z tego otworu, wpuszczając dziesiątki metrów sześciennych do rzeki, która to ze sobą zabrała – stwierdzając później, że to nie jest niebezpieczne dla flory i fauny, podczas gdy ja widziałem, że w umiejętny sposób zostało wybetonowane koryto rzeki poprzez opadnięcie tego na dno i siłą rzeczy zastygnięcie.

Drodzy państwo, pojawiają się więc też pewnego rodzaju absurdy, w sprawie których bezsprzecznie należy natychmiast działać. Nie chciałbym być jednak odebrany jako ten, który zamierza państwa w jakikolwiek sposób negatywnie oceniać, tylko proszę was o to, aby w końcu zapadły realne decyzje, które będziemy odczuwać jako mieszkańcy gminy Trzebinia. Najwyższy czas w końcu zacząć zamykać ten temat w aspekcie pomocowym, a działalność badawczą należy jak najbardziej dalej prowadzić, za co z serca bardzo państwu dziękuję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę. Pan minister Marian Zmarzły.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczek:

Panie burmistrzu... A, to do pana ministra? Myślałem, że do mnie.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Jest szansa w przyszłości.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczek:

Bardzo dziękuję. Nie wiem, czy chciałbym.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Panie przewodniczący, chciałbym się odnieść.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Oczywiście, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Przedstawienie tematu jednej gminy... Myślę, że taka sama sytuacja jest w innych. Obserwując to, bo mówimy też o monitorowaniu, odkrywamy pewne rzeczy, o których nawet nie wiedzieliśmy. Brak jest dokumentacji górnictwa historycznego. Mamy cząstkowe mapy, które mówią o tych wyrobiskach, które są położone dosłownie 15–20 m pod poziomem powierzchni. Nie mamy wszystkich danych. Mamy też niestety do czynienia z błędami planistycznymi popełnianymi przez kilkadziesiąt lat. Widzimy, że decyzje zapadały w różnych okresach. Jedne domy pozwolono budować z podpiwniczeniem, gdzie poziom piwnic jest niżej niż poziom cieków czy sztolni. Może przez pewien czas po zakończeniu działalności ZGH „Bolesław” nie było tam wody. Po zakończeniu pompowania poziomy wód się zmieniły.

W Olkuszu mamy też do czynienia – to już możemy powiedzieć – praktycznie z całą dzielnicą, częścią miasta. Na obszarze górnictwa historycznego wybudowano całą dzielnicę domów. Jak najbardziej patrzymy na ten temat szeroko, nie tylko przez pryzmat jednej gminy, natomiast fakt jest taki, że bierzemy też pod uwagę pewne działania, decyzje o przeniesieniu pewnych budynków czy terenów użytecznych dla gminy. Możemy albo ratować to, inwestując, ale nie mamy tej pewności, nie mamy tej gwarancji, albo – jak gmina ma już pozyskane swoje nowe tereny – myśleć o zezbrojeniu tamtych terenów i przeniesieniu pewnych inwestycji, gdzie mamy skuteczną gwarancję, że tym budynkom nic już nie grozi.

Cały czas przeciwdziałając tym skutkom, nie mamy gwarancji i wiemy, że to jest długoletni proces i może nas nieraz jeszcze zaskoczyć, co zresztą widać, bo to nie tylko te gminy, o których dzisiaj mówimy. Nie tak dawno słyszeli państwo o gminie Będzin, w której też powstało zapałisko. Cały czas nasze działania będą się kierować analizą, czy nie przenosić pewnych rzeczy na pozyskane już tereny, tak jak gmina Trzebinia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Kontynuujemy, jeżeli są osoby chętne do dyskusji ze strony samorządowej.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk:

Przepraszam, czy mogę coś dopowiedzieć?

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Tak. Proszę bardzo.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk:

Tak na gorąco, bo koresponduję właśnie w temacie tego przedszkola, prosiłbym może przedstawicieli Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Państwa przedstawiciel podczas spotkania i trwającej tam akcji stwierdził, że bezpieczeństwo tego terenu stwierdzi jutro geolog, służby geologiczne. Myślę, że tym samym jest to jasny sygnał do tego, aby ta placówka była zamknięta. Pani dyrektor w rozmowie z przedstawicielem SRK uzyskała informację, że placówka może normalnie funkcjonować, tylko prosi dzieci nie wypuszczać czy nie udostępniać placu zabaw, a jutro stwierdzi to geolog. Uważam, że w takiej sytuacji nie ma nawet co dyskutować i podejmować ryzyka, tylko należy placówkę zamknąć. Brakuje mi, panie przewodniczący, właśnie takich decyzji, że ktoś przychodzi i podejmuje odpowiedzialną decyzję, a nie na zasadzie gdybania, bo woli się upewnić. Gdy dojdzie do tragedii, to będzie za późno. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Kontynuujemy. Czy są na sali przedstawiciele samorządów, którzy jeszcze chcieliby uzupełnić? Ktoś tam się zgłasza? Bardzo proszę.

Radny Rady Gminy Bolesław Alan Sikora:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo ministrowie, szanowni państwo posłowie, zaproszeni goście, nazywam się Alan Sikora, jestem radnym gminy Bolesław. Serdecznie dziękuję za zaproszenie i możliwość przedstawienia aktualnej sytuacji w gminie Bolesław, która jest pokłosiem podnoszącego się poziomu wód podziemnych.

W związku z posiedzeniem Komisji Infrastruktury w dniu 1 lipca 2026 r. poświęconym sytuacji związanej z zapadliskami i zalewiskami na terenie Małopolski Zachodniej oraz wsparciu dla mieszkańców powiatu olkuskiego i gminy Trzebinia zwracamy się z uprzejmą prośbą o objęcie szczególną uwagą gminy Bolesław, która zgodnie z ustaleniami Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego należy do obszarów najbardziej zagrożonych skutkami odbudowy zwierciadła wód podziemnych po zakończeniu eksploatacji górniczej.

Narastające zagrożenie nie jest już wyłącznie problemem środowiskowym. Dotyczy ono bezpieczeństwa mieszkańców, ochrony mienia i struktury publicznej oraz możliwości dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego regionu. Postępujące podnoszenie się poziomu wód podziemnych powoduje powiększenie się zalewisk, wzrost ryzyka podtopień oraz dalszą degradację terenów pogórnich. Mieszkańcy żyją w poczuciu niepewności, obserwując postępujące zmiany i obawiając się bezpieczeństwa swoich domów oraz gospodarstw.

W tym miejscu chciałbym też podziękować Państwowemu Instytutowi Geologicznemu – Państwowemu Instytutowi Badawczemu, w szczególności w Sosnowcu, który jest w gminie Bolesław na bieżąco. Raport PIG-PIB nr 3 z 2026 r. jednoznacznie wskazuje, że sytuacja geotechniczna w rejonie gmin Bolesław i Bukowno oraz terenów sąsiednich ma charakter dynamiczny i wymaga pilnych, skoordynowanych działań. W marcu 2026 r. potwierdzono dalszy wzrost poziomu wód podziemnych oraz poziomu wód w zalewiskach o ok. 4–10 cm miesięcznie, zwiększenie ich powierzchni oraz powstawanie nowych zbiorników wodnych. Raport wskazuje również na szczególne zagrożenie dla miejscowości Bolesław, Hutki, Laski i Bukowno, zwracając uwagę na ryzyko naruszenia stabilności skarp i obwarowań w rejonie zalewisk Hutki i Dąbrówki, co spowoduje zalanie kolejnych terenów. Państwowa służba geologiczna podkreśla, że problem ma charakter regionalny i wymaga kompleksowego podejścia, jednocześnie nie może to oznaczać odkładania działań interwencyjnych tam, gdzie zagrożenie dla mieszkańców jest największe. Działania strategiczne i działania ochronne powinny być prowadzone równolegle.

Z satysfakcją odnotowujemy powołanie międzyresortowego zespołu zajmującego się problematyką terenów górniczych, jednak mieszkańcy oraz samorządy nadal nie dysponują informacjami dotyczącymi efektów jego pracy, harmonogramu planowych działań ani źródła ich finansowania. W związku z tym zwracamy się do Komisji o zobowiązanie przedstawicieli rządu do przedstawienia podczas dzisiejszego posiedzenia informacji dotyczących harmonogramu działań planowanych na rok 2026, 2027, źródeł finansowania działań ochronnych, inwestycji

zabezpieczających, planowania działań dedykowanych gminie Bolesław oraz pozostałych najbardziej zagrożonych obszarów.

Jednocześnie pragniemy przypomnieć, że przedstawiciele środowiska naukowego oraz samorządowego skierowali do prezesa Rady Ministrów petycję zawierającą propozycję kompleksowych rozwiązań. Petycja została poparta podpisami mieszkańców regionu i przekazana do ministra energii, gdzie według posiadanych przez nas informacji od kwietnia 2026 r. oczekuje na merytoryczne rozpatrzenie. Wnosimy o przedstawienie Komisji informacji o stanie jej procedowania oraz sposobie wykorzystania zawartych w niej propozycji.

W naszej ocenie niezbędne jest pilne podjęcie działań ochronnych na terenie gminy Bolesław obejmujących w szczególności: przeprowadzenie niezbędnych analiz technicznych oraz wdrożenie uzasadnionych działań inwentaryzacyjnych ograniczających wzrost poziomu wód podziemnych, w tym – jeśli analizy potwierdzą ich zasadność – wykonanie studni odwadniających lub innych skutecznych rozwiązań technicznych, wykonanie odwodnień i urządzeń odprowadzających wody w rejonie Hutek i Lasek, zabezpieczenie zagrożonych skarp, wałów naziemnych oraz infrastruktury przed możliwością ich uszkodzenia, zapewnienie mieszkańcom i samorządom odpowiedniego wsparcia finansowego oraz organizacyjnego.

Mieszkańcy nie mogą czekać wyłącznie na zakończenie wieloletnich analiz. Każdy miesiąc przynosi dalszy wzrost poziomu wód, zwiększa ryzyko podtopień i powoduje kolejne straty społeczne, gospodarcze oraz środowiskowe. Dlatego niezbędne jest równoczesne prowadzenie działań systemowych dla całego regionu oraz natychmiastowych działań interwencyjnych tam, gdzie zagrożenie osiągnęło najwyższy poziom. Zwracamy się do państwa posłów o potraktowanie sytuacji gminy Bolesław jako jednego z najpilniejszych wyzwań wymagających zdecydowanej interwencji państwa oraz podjęcie działań zmierzających do wypracowania konkretnych decyzji.

Dodatkowo chciałem poinformować, bo usłyszałem na tym spotkaniu, że wczoraj na międzyresortowym zespole była informacja, że kilka nieruchomości jest podtapianych. W informacji z raportu nr 4, czyli z kwietnia, jest informacja, że z tylko dwóch ulic jest siedem zgłoszeń. Dotyczy to ul. Laskowskiej i ul. Chmielnej. Wszystkich zgłoszeń na terenie gminy Bolesław mamy już 19. Samych domów podpiwniczanych na ul. Chmielnej jest 70, więc to zjawisko będzie postępować.

Dodatkowo chciałem przytoczyć informację... Za to też serdecznie dziękuję Państwowemu Instytutowi Geologicznemu, który wykonuje comiesięczne raporty, natomiast informacje z tego raportu są dla nas bardzo niekorzystne, bo we wstępnych prognozach odnośnie do ciśnień poziomów wodonośnych wskazuje się, że przy wzroście ciśnienia w Olkuszu szyb „Chrobry” do rzędnej 334 m n.p.m. w rejonie Pomorzan można spodziewać się ciśnienia w poziomie trasowym do rzędnej 314 m n.p.m. W przypadku wzrostu ciśnienia w Olkuszu szyb „Chrobry” do rzędnej 360 poziom ciśnienia w rejonie Pomorzan w trasie może osiągnąć rzędną 320,8 m n.p.m. Przy analogicznym założeniu poziom ciśnień w rejonie Bolesławia spodziewany jest na poziomie ok. 313,7 m n.p.m. przy wzroście ciśnienia w Olkuszu szyb „Chrobry” do rzędnej 334, a ok. 320,1 m przy wzroście ciśnień w Olkuszu do rzędnej 360.

Szanowni państwo, to są współrzędne, gdzie dzisiaj jesteśmy przy poziomie 310. Może być tak, że z tego raportu wynika, że możemy mieć poziom wody na wysokości naszych dachów. Dlatego proszę o to, żeby sprawę gminy Bolesław potraktowali państwo naprawdę poważnie. Jest tutaj też jeden z przedstawicieli mieszkańców, który walczy z tą wodą już od sierpnia. Chciałbym mu też oddać głos, żeby mógł powiedzieć państwu, jak wygląda jego codzienne życie. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Szanowni państwo, to zrobmy tak. Bardzo proszę o to, żeby ci z państwa, którzy teraz chcieliby zabrać głos w ramach dyskusji, podnieśli rękę. Bardzo proszę. Tam pan się zgłasza. Pan się zgłasza. Mam dwóch panów. Kto jeszcze? Pan poseł Polaczek. Pan poseł Wnuk już się zgłaszał. Pan?

Radny Rady Miasta Trzebini Mateusz Król:

Radny Rady Miasta Trzebini Mateusz Król.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dobrze. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć osób. Czy ktoś jeszcze z państwa w tej rundzie dyskusyjnej? Bardzo proszę. Dobrze. Mam zapisanych sześć osób, tak że, szanowni państwo, tak

jak umawialiśmy się z przedstawicielem wnioskodawców, bardzo proszę po trzy minuty. Jako pierwszy pan w okularach, bardzo proszę. A, pan profesor.

**Profesor w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie
dr hab. inż. Mariusz Czop:**

Dzień dobry państwu.

Mariusz Czop. Jestem pracownikiem naukowym AGH i jestem ekspertem merytorycznym strony społecznej. Tak jak pan burmistrz Okoczek jestem już na nie pierwszym posiedzeniu komisji, ale pamiętam, że to były różne komisje: ochrony środowiska, energii... Niestety z tych posiedzeń komisji nic nie wynika. Przyszedłem i przyjechałem tutaj po to, żeby upomnieć się o konkretnych mieszkańców. Znam ich z imienia i nazwiska. Nie będę wymieniał ich nazwisk, ale są to ludzie, którzy po prostu zostali zostawieni sami sobie przez nasze państwo i czują się – jak to doskonale wyraził pan burmistrz Okoczek – troszkę porzuceni.

Wszyscy państwo rozmawiacie tutaj o potrzebnych rozwiązaniach systemowych, o potrzebie uregulowania likwidacji kopalń, żeby ta likwidacja kopalń nie była bezrefleksyjna. W mojej opinii likwidacja kopalni olkuskich była niestety bezrefleksyjna. ZGH „Bolesław” wydawało nawet takie książki czy w rejonie olkuskim pojawiały się książki podkreślające, jak potężny jest żywioł wody. Oddanie tego procesu bez żadnej kontroli samoczynnemu zatapianiu się górotworu było gigantycznym ryzykiem, ale takim na zasadzie, powiedzmy, szaleństwa czy bezrefleksyjności.

Pamiętam, że kiedy pojawiły się pierwsze pomysły na to, jak uspokoić rejon Trzebini, żeby tam włączyć pompowanie, było to obśmiewane: że to jest bez sensu, że kto to pompuje kopalnie do końca świata. Są na świecie – w Niemczech – takie kopalnie, które są pompowane w sposób ciągły nawet po likwidacji. Na przykładzie Olkusza powinniśmy przygotować się do likwidacji kopalń systemowo. Wtedy mówiono też, że będzie monitoring, który będzie pokazywał, co się dzieje, ale, proszę państwa, ten monitoring pokazuje, że jest katastrofa, że jest tragedia, że za chwilę ludziom może zatopić całe obszary po dach. Trzeba wreszcie przestać obserwować ten monitoring i mówić ludziom, że jest tragedia.

Moje wypowiedzi oczywiście są krytyczne i zawsze trzeba dodać jakiś wątek pochwalający. Trzeba bardzo mocno docenić Państwowy Instytut Geologiczny, Państwową Służbę Geologiczną, która świetnie wykonuje swoją pracę, ale z tej pracy muszą wreszcie – tak jak powiedział to pan burmistrz Okoczek – wyniknąć jakieś działania aktywne. W ramach strony społecznej i rozmów z mieszkańcami mamy konkretnie zdiagnozowane na terenie gminy Bolesław trzy obszary pilnej interwencji, gdzie już teraz, natychmiast, nawet na wczoraj musimy podejmować pilne działania.

Po pierwsze, jest to obszar centrum Bolesławia: ul. Laskowska, ul. Chmielna i ul. Browarna. Stamtąd jest m.in. pan Piotr, który od wakacji zeszłego roku samodzielnie walczy z wodą, pompując wodę, i nie ma znikąd pomocy. Tam trzeba wybudować barierę studni odwadniających i tam na miejscu pompować wodę, tak jak jest to robione w Trzebini, po to, żeby obniżyć poziom wody o dwa, trzy metry, żeby tym ludziom nie zatapiało piwnic, nie zatapiało domów. Nie jest to technologia kosmiczna, natomiast jako obywatel, który powinien zastanowić się nad wydawaniem środków publicznych, wyrażam z tego miejsca zdecydowany sprzeciw wobec rekomendacji międzyresortowego zespołu do pompowania tzw. podwodnicy. Jest to duży zbiornik o dużej objętości kilkuset tysięcy metrów sześciennych w odległości ok. 1 km od zagrożonych domów. Woda na tej podwodnicy może być, nic nikomu nie przeszkadza, natomiast pompowanie podwodnicy swoim oddziaływaniem nie sięgnie domów, które są zagrożone. Lepsze efekty osiągniemy pompując przy domach kilka studni, niż pompując jezioro po to, żeby odwoźnić górotwór w odległości 1 km. Wydaje mi się, że to nie jest sensowne wydawanie środków publicznych, bo powinniśmy działać z odwodnieniem tam, gdzie jest to potrzebne, w taki sposób, żeby osiągnąć jak najbardziej oczekiwane efekty.

Dodatkowo mamy zdiagnozowany teren bezpośredniej szybkiej interwencji w miejscowości Hutki, gdzie ludziom zatapia domy w związku z nieprofesjonalnie wykonywanym udrożnieniem rzeki, gdzie zamiast udrażniać rzekę od ujścia do źródeł, udrażnia się od źródeł do ujścia, przez co sprowadza się wodę w dół, która się piętrzy na przeszkodzie, zatapiając ludziom piwnice. Tam należy więc udrożnić ciek o długości 4 km. Prace udrożnieniowe, które tu państwo opisujecie – m.in. pan minister Zmarzły – nie są wystarczające. Są daleko niewystarczające, bo tam trzeba udrożnić ok. 4,5 km roznosu Sztolni Ponikowskiej. Trzeba jak najszybciej, natychmiast udrożnić ok. 1,5 km rzeki Białej, ale przede wszystkim trzeba udrożnić i obniżyć poziom rzędnej

odwodnienia w całym kanale Dąbrówka, który powinien być głównym elementem odwodnienia tego systemu.

Wszystko to mamy zdiagnozowane, opracowane w ramach mapy drogowej. Postaramy się przekazać to do międzyresortowego zespołu. Jak mówię, doceniając państwa działalność legislacyjną, działalność systemową, już na dzisiaj, natychmiast potrzebujemy tego, żeby ludziom, którzy są całkowicie pomijani w tej sprawie, którzy są pokrzywdzeni, którym zatapia domy, którzy mogą nie przetrwać kolejnej zimy, bo zatapia im fundamenty, a woda cały czas wędruje do góry, podtapiając, którym pękają domy, którzy nie przetrwają kolejnej zimy z tym napływem wody, bo woda cały czas podnosi się do góry... Wszelkie prognozy, które były przygotowane przez podmiot odpowiedzialny za bezrefleksyjną likwidację kopalni, zostały przebite. Cały czas poziom idzie do góry i podnosi się na poziomach nienotowanych w historii działalności i pomiarów w rejonie olkuskim.

Wszędzie brakuje wody, na pewno słyszcicie państwo o problemie powodzi, natomiast w Olkuszu wody jest tak dużo, że tyle nigdy nie było. Niestety sytuacja jest taka, że w związku z wykonaniem wyrobisk górniczych w dużej ilości górotwór został zamieniony w ser szwajcarski i woda z całego obszaru napływa do miejsca najbliższej obniżonego. Kiedyś pomiędzy tymi systemami wodonośnymi były uskoki, które ograniczały przepływy wody, i żeby woda mogła przepłynąć do drugiego bloku, najpierw musiała się przelać przez jakiś uskok. Już kończę. Teraz natomiast woda płynie z dowolnej odległości, napływa w dużych ilościach, nie chce się podnosić na obwołucie leja depresyjnego, natomiast bardzo dynamicznie podnosi się w centrum leja depresyjnego, podtapiając wszystkie obszary.

Ludzie autentycznie są więc przerażeni, przestraszeni, bo zwierciadło wody nie staje, tylko ciągle się podnosi. Dlatego konieczne jest przede wszystkim przygotowanie jakiejś sensownej prognozy tego, jak dalek ten górotwór wody będzie się zachowywał i czego należy się spodziewać, bo to, co jest obecnie, to jeszcze nie wszystko. To, że prognozy zostały przebite i poziom wody wyszedł ponad prognozowane poziomy, nie znaczy, że poziom wody się zatrzymał. Teraz chcemy, ludzie chcą wiedzieć, na jakim poziomie ten poziom się zatrzyma i czy rzeczywiście trzeba myśleć o tym, żeby tym ludziom wypłacić odszkodowania i ich wysiedlić, czy będą odwadniane ich tereny zamieszkania, czy będzie budowany jakiś system ich zabezpieczenia.

Coś trzeba zacząć robić. Po czasie, kiedy mówi się, że jest katastrofa, tragedia, trzeba wreszcie przejść do działań. Mamy gotowe projekty i gotowe pomysły. Teraz jest pytanie, kto to ma zrealizować, bo na dzień dzisiejszy to na pewno przerasta możliwości gminy, możliwości merytoryczne, prawne, formalne, jak i projektowe, a nawet kadrowe. Wydaje się więc, że odpowiedzialność za tę realizację powinny przejąć jednostki państwowe. Przede wszystkim powinny wyegzekwować to na odpowiedzialnym za te wszystkie szkody, bo uważam, że te wszystkie zmiany to są szkody górnicze i jest podmiot górniczy, który za nie odpowiada, który powinien co najmniej partycypować – jeżeli nie w 100%, to w dużym procencie – w udroźnieniu systemu odwadniania kopalni, dlatego że brak drożnego systemu powierzchniowego odwadniania tego terenu jest przyczyną tego, że woda się spiętrza. Nie ma odprowadzenia wody, to woda cały czas się podnosi. Trzeba odbudować system odwodnienia powierzchniowego całego terenu, który został kiedyś przekształcony dla potrzeb zrzutu wód kopalnianych i nie został należycie odbudowany – w stopniu umożliwiającym skuteczne odprowadzenie wody. Skoro woda nie ma możliwości odpłynięcia, piętrzy się, zatapiając ludziom mienie i majątek warty, wydaje się, setki milionów czy miliardy złotych.

Trzeba się zastanowić, czy nie należy tego szybko robić. Kiedy pięć lat temu po raz pierwszy występowałem w Sejmie i – zanim zaczęto bezrefleksyjną likwidację kopalni – przestrzegałem, że tak to się skończy, nie myślałem, że efekty tego będą tak szybko. Niezależnie od tego, czy to zatapianie trwałoby 30, 20, 10 lat, jestem przekonany, że kiedy woda wyszłaby na powierzchnię, dopiero wtedy byłoby jakieś działanie. Teraz, proszę państwa, już nie ma żartów. Woda zagraża ludziom, wychodzi na powierzchnię. To, że to stało się po pięciu, sześciu latach... Przynajmniej widzimy, że prawdziwe były prognozy, które przed tym przestrzegały. Nie ma już sensu wnikać w to, jak to ma miejsce i kto zawinił, tylko przede wszystkim trzeba zająć się ludźmi na obszarach bezpośredniej interwencji, bo systemowo możemy to rozwiązywać, ale zajmijmy się ludźmi.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan obok. Też proszę się przedstawić.

Mieszkaniec gminy Bolesław Piotr Cieślak:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, dziękuję za głos.

Szanowni państwo, nazywam się Piotr Cieślak, jestem mieszkańcem gminy Bolesław. Przyjechałem tutaj z przedstawicielami samorządu, żeby powiedzieć słowo od mieszkańców o tym, co na co dzień dzieje się w naszych domach.

Mieszkam na ul. Laskowskiej w centrum Bolesławia. Od sierpnia ubiegłego roku stale jest problem wody w piwnicy. Dzisiaj rano nakręciłem nawet filmik, tylko nie wiem, czy jest możliwość odtworzenia tego tutaj na telewizorze w jakiś sposób, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Proszę kontynuować.

Mieszkaniec gminy Bolesław Piotr Cieślak:

Oczywiście. Woda stoi w piwnicy przez cały rok. Pompujemy na własny koszt. Jest to dla nas przeżycie traumatyczne, ciężkie. Nie mamy żadnej pomocy. Wszystko kupujemy na swój koszt: trzy urządzenia pompujące, prąd. Wszystko jest w taki sposób, że nie można opuścić domu. Żeby tutaj dzisiaj przyjechał, żona musiała przyjść wcześniej z pracy, żeby doglądać, czy pompa się nie zatrzyma, czy nie będzie braku prądu.

Rozumiem, że są działania, które są systemowe. Ja też liczę na wszystkie służby, które wypowiadają się na temat tego, żeby kompleksowo podejść do problemu, natomiast na co dzień nie mam żadnej pomocy z żadnej strony: gminy, powiatu czy rządu. Nie mamy nic. Żyjemy z dnia na dzień. Nie wiem, jak długo wytrzymamy w takiej sytuacji.

Dziękuję panu Kmicie za to, że przedstawił całą sytuację, zobrazował, jak na co dzień z tym żyjemy. Bardzo proszę o działania, które pomogą mieszkańcom tu i teraz, a nie za rok, za dwa, bo nie wiem, czy za dwa lata będę miał dach nad głową.

Swoją wypowiedź skwituję tym, o co pytają mnie moje dzieci. W przypadku świąt Bożego Narodzenia jako rodzic dostałem pytanie, czy spędzimy święta w domu. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję.

Bardzo proszę, jako kolejny głos zabierze pan radny. Proszę bardzo.

Radny Rady Miasta Trzebini Mateusz Król:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie profesorze, odniosę się do...

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Przepraszam, bardzo proszę przedstawić się do mikrofonu, bo potrzebujemy tego do stenogramu.

Radny Rady Miasta Trzebini Mateusz Król:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie profesorze, na początku odniosę się do pana słów... Przedstawić? Zrozumiałem: dostawić. Mateusz Król, radny Rady Miasta Trzebini.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Radny Rady Miasta Trzebini Mateusz Król:

Drody państwo... Panie profesorze, wspomniał pan o bezrefleksyjnej likwidacji kopalń w przypadku kopalni Olkusz-Pomorzany. Ja powiedziałbym, że mówi się już potocznie o bandyckiej likwidacji kopalni Siersza, której skutki odczuwamy teraz w sposób, w jaki odczuwamy. Warto nadmienić, że Skarb Państwa czerpał zyski z tej kopalni przez ponad 100 lat. Obecnie jesteśmy zostawieni, mieszkańcy są zostawieni sami sobie.

Stojąc tutaj za mieszkańcami, chciałbym nadmienić, że nie może być sytuacji, kiedy to na mieszkańców przerzuca się odpowiedzialność, aby ponosić skutki finansowe działania kopalni przez te ponad 100 lat, bo mieszkańcy budowali swoje domy w sposób zgodny z prawem, inwestowali w Trzebini z nadzieją na to, że będzie można bezpiecznie żyć.

Była tu również mowa o pompowaniu wody. Faktycznie, pompowanie wody uspokoiło w jakiś sposób występowanie zapadlisk na terenie Trzebini, niemniej nie jest to rozwiązanie rozsądne, jak by nie patrzeć. Tutaj jest potrzeba odwodnienia w sposób grawitacyjny. Spółka Restrukturyzacji Kopalń przystępowała do tego tematu bodajże już trzy razy, ale jasno stwierdzano, że bez specustawy to zadanie nie zostanie wykonane ze względu na zgody właścicieli nieruchomości,

na które trzeba wejść, a tych działek na pewno jest kilkaset. Jest to cały przebieg Koziego Brodu przez osiedle Siersza i tereny, które mają zostać odwodnione.

Jako radny rady miasta będę mierzył się również z tematem przyjęcia planu ogólnego. W projekcie planu ogólnego burmistrz z pracownikami urzędu miasta podjął decyzję o ograniczeniu uzupełnienia zabudowy na terenach wskazanych przez Państwowy Instytut Geologiczny jako terenach zagrożonych. Nie dziwię się, bo jest to rozsądne, niemniej gmina nie może ponosić konsekwencji finansowych z tego tytułu i zabraniać, w jakiś sposób zakazując ludziom, właścicielom nieruchomości rozbudowy domów czy budowy na tych działkach nowych obiektów.

W związku z tym bardzo proszę o podjęcie odpowiednich działań legislacyjnych, tak abyśmy w końcu uporali się z tym tematem systemowo, mając na uwadze dobro mieszkańców, a przede wszystkim ich bezpieczeństwo. Dzisiejsza sytuacja z przedszkolem pokazała, że do dzisiaj nie jesteśmy bezpieczni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Kamil Wnuk.

Poseł Kamil Wnuk (Polska2050):

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu.

Sytuacja, którą mamy dzisiaj przedstawioną głównie przez samorządowców, mieszkańców tych terenów, pokazuje, że człowiek jeszcze nigdy nie wygrał z przyrodą, a jak próbuje wygrać, to przyroda zawsze mu się odwdzięczy i odda pięknym za nadobne.

Jeżeli chodzi o konkretne sytuacje, mamy trzy sytuacje. Mamy Trzebinę, mamy okolice Bolesławia i mamy Zawiercie, o którym na końcu powiem jeszcze dwa zdania. W Trzebini mamy zdiagnozowany problem, który się pojawił, i mamy jakieś rozwiązania, natomiast brakuje środków finansowych na to, żeby ten problem rozwiązać. Liczę na to, panie ministrze, że te środki się znajdą.

Dużo bardziej skomplikowana sytuacja jest natomiast w Bolesławiu, Olkuszu, Bukownie, bo tutaj ktoś popełnił ogromny błąd w 2022 r., gdy podjął decyzję o wyłączeniu pomp. Pamiętam tę sytuację, byłem wtedy samorządowcem w Sosnowcu. Pan profesor zgłosił się nawet do nas i do wszystkich sąsiednich gmin z prośbą, apelem o wsparcie. Jako rada miasta wystosowaliśmy nawet prośbę do ministerstwa, żeby na to zareagować, żeby zareagowało marszałkowo małopolskie, żeby zareagowało ministerstwo, żeby te pompy nie zostały wyłączone, żeby państwo znalazło środki finansowe – mimo że w tym momencie jest to prywatna firma – żeby te tereny nie zostały zalane.

Była ekspertyza, była opinia ekspertów, że zmiany, które nastąpią, nie nastąpią w przeciągu najbliższego czasu, tylko w przeciągu 30, 40 lat, i że nie stanowi to żadnego zagrożenia dla terenów, o których mówimy. Niestety przyroda pokazała inną sytuację. Pokazała, że piękna dolina Sztoły, Baby, Białej... Rzeki przestały istnieć, tereny wokół tych rzek wyschły, a woda pojawiła się w miejscach nieoczekiwanych, na nowo wyremontowanej drodze, przy zabudowie wielorodzinnej. Tak jak wspomniał wcześniej pan minister, często były to błędy planistyczne, ale kto w latach 70., 80. czy 90., gdy wydawał zgody na te domy, wiedział, że ktoś w przyszłości podejmie decyzję o wyłączeniu tych pomp?

Dlatego, szanowny panie ministrze, dzisiaj jest to odpowiedzialność. Ktoś podjął w 2022 r. fatalne decyzje. Nie chcę teraz oceniać, czyja to była wina, ale moje pytanie jest takie. Czy osoby, które wykonały te ekspertyzy i te opinie, poniosły tego konsekwencje? Czy nadal te same osoby wykonują kolejne opinie i ekspertyzy i na podstawie tych samych opinii będziemy teraz decydować, co dalej? To po pierwsze.

Po drugie, wracam do współczesności, czyli tematu Zawiercia. Dzisiaj nowe złoża cynku, ołowiu mamy właśnie w Zawierciu. Te w Bolesławiu, Olkuszu już się skończyły. Czy tutaj też jesteśmy na takim etapie? Mamy tam zbiornik wodny nr 53, obecnie największy zbiornik wody podziemnej w województwie śląskim, który będzie zagrożony w momencie, gdy tam powstanie kopalnia, a w najbliższym czasie będzie zapadać decyzja, czy zostaną źródła strategiczne, czy też nie zostaną, i cały czas jest przedłużenie koncesji na prace badawcze. To będzie trwało już ponad 15 lat. Czy nauczeni doświadczeniem z Bolesławia, z Bukowna nie powinniśmy jednak odstąpić od tych działań w Zawierciu?

Przed wszystkim jeżeli chodzi o Bolesław, Bukowno, czy na podstawie doświadczeń, które mamy w Trzebini – tak jak mówi pan profesor – nie należałoby teraz podjąć jakichś działań

zaradczych, żeby zastanowić się nad naprawieniem tego, co zostało popsute, i uwzględnieniem tych warunków przyrodniczych? Niestety dzisiaj prawda jest taka – a znam te tereny, mam wielu znajomych, którzy tam mieszkają – że te tereny zalewowe to obecnie nie jest kwestia czterech domów, tak jak było tu powiedziane. Znam przynajmniej kilkunastu mieszkańców, którzy mają z tym problem. Problem cały czas się powiększa i chyba nie do końca dzisiaj wiemy, gdzie ta woda się pojawi i w jakim zakresie. Dlatego poza badaniami trzeba jak najszybciej podjąć jakieś prace zaradcze i znaleźć środki finansowe na to, żeby ten problem po prostu rozwiązać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, myślę, że zwięźle, w kilku zdaniach spróbuję przynajmniej w części dotknąć problemu, który jest dzisiaj omawiany. Raz jeszcze przypomnę tym, którzy nas słuchają, że to posiedzenie Komisji zostało zwołane w nadzwyczajnym trybie przez posłów klubu parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dzięki inicjatywie pana posła Łukasza Kmity, a źródłem tego jest dynamicznie rozwijająca się sytuacja na obszarze Olkusza, Trzebini, Bolesławia, mówiąc szeroko: powiatów trzebnickiego czy olkuskiego.

Myślę, że mamy tutaj do czynienia przede wszystkim z czymś, co jest na swój sposób – przepraszam za to słowo, bo ono nie pasuje – unikatowe w skali kraju. Trzeba znaleźć na to rozwiązanie specjalne, dlatego że najbardziej dynamiczną zmianą, jaką obserwujemy jako zewnętrznym obserwatorzy tego, co tam się dzieje – a mieszkańcy wiedzą o tym zdecydowanie lepiej, władze samorządowe również – jest przede wszystkim zmieniająca się mapa oceny ryzyka powodziowego dla tych obszarów, a to jest element integralny jakiegokolwiek procesu budowlanego, czy indywidualnego, czy przemysłowego. Pan burmistrz Trzebini wspomniał o tym, w jaki sposób wpływa to również na ograniczenia inwestycyjne. To są cały czas zwiększające się obszary zalane przez zbiorniki, które powstają. Mamy przykłady – mówiąc dość brutalnie – drastyczne w postaci różnego rodzaju skutków oddziałujących choćby na cmentarze, na istniejącą infrastrukturę komunalną, edukacyjną itd.

Z uwagą wysłuchaliśmy przedstawicieli strony rządowej, ale w tych konkluzjach brakuje mi odpowiedzi na to, czy strona rządowa proponuje w trybie pilnym jakieś rozwiązania finansowe i ustawowe, które przynajmniej w części będą – w sposób zorganizowany, ze wsparciem i współpracą z samorządami – niwelowały te ryzyka, dlatego że mieszkańcy części gmin narażonych na najbardziej drastyczne skutki niejednokrotnie tracą dorobek życia.

Przypomnę, że w Prawie lotniczym jest taka konstrukcja prawna, która pozwala właścicielom nieruchomości, w których przekraczane jest maksymalne ryzyko hałasowe, na uzyskiwanie bardzo znaczących odszkodowań, idących w miliony złotych. Nie wiem, może to porównanie jest niesymetryczne, natomiast konsultując się z panem posłem Łukaszem Kmitą, zauważamy, że proces niszczący oddziałujący na infrastrukturę sieciową, na infrastrukturę mieszkaniową, na infrastrukturę komunalną czy drogową jest coraz bardziej dynamiczny. To również powinno wpływać na aktualizację mapy oceny ryzyka powodziowego, która, jak mówię, jest integralną częścią procesu inwestycyjnego. Każdy inwestor państwowy, samorządowy, indywidualny czy prywatny musi wiedzieć, jaka jest ta prognoza, jaka jest stabilność tej oceny, jaka jest kategoria tej oceny, bo za tym idą również dodatkowe koszty. Jeśli to ryzyko jest większe, wtedy po prostu narzucane są różnego rodzaju ograniczenia albo wymogi, które zwiększają koszty danej inwestycji.

Konkludując, chciałbym po prostu, wysłuchując pana ministra Zmarzęłego, raz jeszcze zapytać o całość. Czy rząd przedłoży w pilnym trybie w roku bieżącym czy najpóźniej na początku roku przyszłego jakiś kompleksowy program poparty rozwiązaniami ustawowymi, które będą dedykowane wprost tym samorządom, które są najbardziej narażone na oddziaływanie procesów, o których tutaj mówimy? Ewentualnie jakie środki będą uruchomione przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń, która partycypuje w bieżącej likwidacji albo przynajmniej w ograniczeniu tych skutków? Jakie są oczekiwania strony rządowej wobec samorządów co do wypracowania szczególnych rekomendacji dotyczących procesu inwestycyjnego na obszarach, które są dzisiaj najbardziej zagrożone albo wymagają szczególnej ostrożności przy nowych decyzjach o pozwoleniu na budowę? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo proszę, pan przewodniczący Andrzej Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, sprawa wydaje się nader skomplikowana, ale z drugiej strony musi posiadać rozwiązania. Tak jak wcześniej wybrzmiały tutaj apele, ludzie nie mogą zostać pozostawieni sami sobie. To jest absolutnie nie do przyjęcia. Bez wątpienia z punktu naukowego, inżynierskiego istnieją rozwiązania tego problemu. Państwo doskonale o tym wiecie. Nie mniej dzisiaj o tym mówić, nie znam szczegółów, ale wiem jedno. Żaden samorząd na żadnym poziomie nie jest w stanie rozwiązać tego problemu, angażując swoje środki, nawet gdyby chciał te działania akredytować i szukał jakichś dodatkowych źródeł finansowania. To jest pewne.

Powinniśmy podejść do tego problemu per analogiam. W momencie kiedy budowano kopalnię Pomorzany – która, dzisiaj zamknięta, jest przyczyną olbrzymich kłopotów – ówczesne polskie państwo zainwestowało olbrzymie pieniądze w sanitację wszystkich miejscowości na Jurze, które straciły wodę. To był przełom lat 60. i 70. Proszę sięgnąć po kroniki, proszę sięgnąć po stare zapisy. Na Jurze od mniej więcej wysokości Wielkiej Wsi na pewno, Ojcowa, aż po Klucze, Bolesław i dalej w stronę północną poziom wody obniżył się na tyle, że tradycyjne studnie... Te studnie mają tam głębokość – bo one przecież istnieją – ponad 100 m. To są wielkie studnie. Tradycyjnie czerpano wodę w takich olbrzymich konwiach. W tych studniach nie było wody, wszystkie miejscowości zasilano beczkowozami. Państwo polskie podjęło decyzję: należy zbudować sieć wodociagową – i zbudowano tę sieć stosunkowo szybko. Dzisiaj jest problem wynikający z powrotu tego stanu poziomu wód. Ten problem nie dotyczy tylko Bolesławia. Ten problem dotyczy Olkusza, a jeżeli jeszcze w Olkuszu tego problemu nie ma, to jest kwestia pięciu, sześciu, ośmiu lat. Mam nadzieję, że panowie ministrowie to potwierdzą.

W Olkuszu problem będzie jeszcze bardziej skomplikowany. Już jest bardziej skomplikowany aniżeli na terenach, o których tutaj mówimy, których mieszkańcy – chociażby z Bolesławia – mówią o problemie, jaki ich dotyka. Można by powiedzieć – przepraszam, bez urazy – że to są problemy punktowe, ale Olkusz czeka na swój czas, tzn. tam sytuacja cały czas się pogarsza, jeżeli chodzi o poziom wód, i trzeba będzie ratować Olkusz. Wtedy państwo polskie będzie musiało zareagować, bo ani budżet Olkusza, ani budżet żadnego samorządu nie jest w stanie tego unieść.

Dlatego potrzebne są konkretne działania. Wpisuję do tych apeli czy apelu, który jest wielokrotnie powtarzany, to, że muszą pojawić się środki finansowe na rozwiązanie problemu generalnie na Jurze, czyli dzisiaj w powiecie olkuskim. Muszą znaleźć się środki na to, aby rozwiązać problem w Trzebini Sierszy. Nie jest tak, że polskie państwo jest biedne, bo jeżeli polskie państwo pompuje wodę na Żuławach od zawsze – a od zawsze pompuje wodę na Żuławach – i teraz pojawiają się postulaty, i bardzo dobrze, żeby zwiększyć wydajność pomp, to ufam, że tak samo państwo polskie będzie pompowało wodę w Trzebini Sierszy do poziomu minimum minimorum wymaganego ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, bezpieczeństwo obiektów, budynków i budowli. Tak po prostu musi być. Wreszcie należy zakończyć ten etap debaty i dyskusji o tym, kto ma co zrobić i do czego ma się zobowiązać, kolokwialnie mówiąc: co ma wziąć na siebie.

Na pewno na Jurze, czyli w powiecie olkuskim, wystarczy... W konsekwencji może okazać się, że po kilku latach sztolnie, które też są w planach i są w realizacji, w części rozwiążą problem. Tego do końca nie wiem, ale rozwiążą problem w tym sensie, że grawitacyjny spływ wody będzie zabezpieczeniem tego problemu na dziesięciolecia, ale jedno jest pewne: do tego potrzebne są również środki finansowe, tak jak potrzebne są środki finansowe na terenie Sierszy, na terenie gminy Trzebinia.

Nikt nie miał nigdy żadnych wątpliwości, kiedy zaniedbano i zarzucono projekt tzw. pilota, czyli zakładu uzdatniania węgla z kopalni Siersza... odsiarczania węgla, dokładnie – który powinien był rozwiązać problem na tamten czas, na lata 90. i początek XX w. Wydano tam olbrzymie pieniądze, bo nie tylko zakład odsiarczania węgla, ale przede wszystkim sztolnię, którą ten węgiel dostarczano... i podjęto decyzję o zarzuceniu tego projektu.

Mówię o pewnych decyzjach, konsekwencjach finansowych. Tutaj państwo też musi podjąć taką a nie inną decyzję. Dlatego zwracam się do pana przewodniczącego, do członków Komisji Infrastruktury, abyśmy wspólnie przygotowali i przyjęli dezyderat kierowany w tej sprawie

do polskiego rządu, bo to jest działanie, które w konsekwencji, mam nadzieję, przyniesie rozwiązania finansowe. Jak duże? Tego nie wiem. To panowie ministrowie zapewne mają szacunki wykonane dla tej operacji w dwóch różnych miejscach, bo z jednej jest węgiel, a z drugiej strony mamy zupełnie inny układ hydrogeologiczny na Jurze, gdzie mamy rudy cynku i ołowiu. Ten problem zupełnie inaczej wygląda. Ja byłem w kopalni Pomorzany, widziałem, jak to tam się działo, że olbrzymie rzeki płynęły w głównych korytarzach, w ciągach komunikacyjnych tej kopalni. To taki apel, wniosek do rozważenia i, mam nadzieję, do przyjęcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo proszę, jako kolejny głos zabierze pan poseł Robert Warwas. Bardzo proszę.

Poseł Robert Warwas (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowna Komisjo, panie ministrze, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu w rundzie dodatkowej, bo przysłuchuję się tej dyskusji. Konsekwencje likwidacji kopalni Olkusz-Pomorzany wykraczają już poza gminy z Małopolski Zachodniej i coraz bardziej dotyczą terenów Zagłębia Dąbrowskiego, Dąbrowy Górniczej. Chodzi o dzielnice: Błędów, Łęka, Okradzionów, Rudy. Między innymi tam działała stacja uzdatniania wody. Została ona zanieczyszczona. W wyniku podnoszenia się poziomów wód podziemnych w tej chwili Dąbrowskie Wodociągi musiały zainwestować ok. 20 mln zł, aby wybudować wodociąg, żeby jakość tej wody poprawiać z innego źródła.

Apeluję więc o to, żebyśmy podeszli do tego systemowo, bo wody podziemne się podnoszą i coraz bardziej dotyczą też Dąbrowy Górniczej i dzielnic, o których wspomniałem. W lesie w Błędowie jest już dużo wody i coraz bardziej idzie to w kierunku terenów zamieszkałych przez mieszkańców, więc ten problem sam się nie rozwiąże, będzie narastał. Tutaj potrzebne są pilne działania. Jako Komisja Infrastruktury byliśmy teraz na Warmii i Mazurach, na Żuławiach i tam rozmawialiśmy na temat działań, które już od lat są tam podejmowane. Tutaj sytuacja będzie bardzo podobna. Apeluję więc do pana przewodniczącego o to, żebyśmy jako Komisja Infrastruktury podjęli pilny dezyderat do rządu o podjęcie działań, o których pan Kmita wspominał we wniosku, żeby pojawiły się środki w budżecie państwa na przeciwdziałanie wszystkim skutkom, realne przeciwdziałanie, a nie tylko na działanie porządkowe, bo są już konkretne szkody, które ponoszą mieszkańcy i samorządy. Te samorządy same, bez pomocy rządowej, już sobie nie poradzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo proszę, pani posłanka Daria Gosek-Popiołek. Bardzo proszę.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Po raz kolejny dyskutujemy o tej sprawie. Jakkolwiek cieszy mnie to, że mówimy już o stałym monitoringu, to jednak chciałam zwrócić uwagę na to, że ewidentne stało się to, że ruch likwidacji kopalni nie poszedł zgodnie z planem, tzn. wszystkie dokumenty, które Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław” prezentowały, i wszystkie modelowania okazały się niezgodne z rzeczywistością.

Niezbędne jest zadziałanie tu i teraz przede wszystkim w kontekście zabezpieczenia mieszkańców. Nie jest winą mieszkańców to, jak były przygotowywane miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. To, że oni budowali się w miejscach, w o których dzisiaj wiemy, że nie są bezpieczne, to nie jest ich odpowiedzialność. Te zgody były wydawane, te dokumenty były opracowywane i teraz ci ludzie mają prawo wiedzieć, że jeżeli ich dom nie będzie już mógł być przez nich użytkowany, znajdą się środki na to, żeby mieli dom w innym, bezpiecznym miejscu. Tak samo jest z przedszkolem, tak samo jest z każdą ulicą, tak samo jest z osiedlami, które po prostu nie są już bezpieczne, bo jeżeli pojawia się zapadlisko czy możliwość wystąpienia zapadliska obok przedszkola, to oczywiste jest to, że burmistrz, wójt czy prezydent będzie zamykał tę placówkę, bo nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za ewentualne zagrożenie życia i zdrowia dzieci.

Na pewno ci samorządowcy, którzy mówią o tym, że potrzebują jasnych wytycznych działań, mają rację. Oni nie są od interpretowania skomplikowanych modeli i wyników badań, bo to nie są ich kompetencje. Potrzebują jasnych wskazówek, jasnych zaleceń, jasnego planu działania. Być może powinien on być wypracowany w ramach zespołów, które funkcjonują. Być może to powinny być jakieś wytyczne ze strony ministerstwa. Wydaje mi się, że absolutnie wtórne jest to, jaki organ wyda tego typu zalecenia, ale niezbędne jest to, żeby one się pojawiły.

Problemem jest także kwestia wody, która się pojawia, tych rozlewisk. Wiem, że mieszkańcy teraz ironicznie nazywają to Pojezierzem Olkuskim, natomiast wiemy, że ta woda jest skażona, wiemy, że w tej wodzie są siarczany, ale wydaje mi się, że w nie dość jasny sposób komunikowane jest to, że nie jest to woda, którą powinno się w jakikolwiek sposób wykorzystywać.

Jest pytanie. To jest pytanie m.in. do pana profesora Czopa, zapewne także do innych naukowców. Czy dysponujemy jakąkolwiek technologią, która pozwalałaby te wody oczyścić, sprawniej monitorować? Rozumiem, że najprościej jest powiedzieć mieszkańcom: „Nie powinniście tam wchodzić”, i to się dzieje, takie komunikaty płyną, ale wydaje mi się, że niezbędne jest także mówienie jasno, co w tej wodzie jest, dlaczego ona jest taka a nie inna i dlaczego są takie a nie inne zalecenia. To zaczyna być przedstawiane także w mediach jako jakaś atrakcja turystyczna tego regionu, a doskonale wiemy, że tak właśnie nie jest.

Przyłączam się więc do głosów dotyczących konieczności utworzenia specjalnego funduszu. On musi powstać tu i teraz. Potem ewentualnie można dochodzić kwestii odszkodowań czy udziału ZGH „Bolesław”. To jest kwestia na potem. Wiemy też, że chociażby kwestia zatopionej obwodnicy jest już kwestią sporu sądowego między samorządem a ZGH „Bolesław”. To jest kwestia na potem. Kwestie odpowiedzialności, likwidacji możemy odłożyć, natomiast tu i teraz najważniejsze jest to, żeby samorządy miały jasne informacje, co mogą, czego nie mogą, jak powinny postępować. Mieszkańcy powinni mieć pewność, że istnieje jakieś źródło odszkodowań i funduszy, które są im po prostu niezbędne. My jako... Rząd ma tutaj pełną odpowiedzialność za to, co się wydarzyło i co wydarzy się w przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo proszę, jako kolejny głos zabierze pan poseł Marek Sowa.

Poseł Marek Sowa (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mniej więcej od czterech lat uczestniczę w różnego rodzaju spotkaniach i mam nieodparte przekonanie, że wiele habilitacji, może prac doktorskich powstanie wcześniej niż rozwiązania, co do których możemy święcie powiedzieć, że się sprawdzą i co do których będzie przekonanie. Niestety ten czas biegnie bardzo szybko. Oczywiście doceniam bardzo duży wysiłek i wiele dobrego, co się przez ten okres czasu wydarzyło, bo pamiętam sytuację z 2022 i 2023 r. w Trzebinii, kiedy mieliśmy wysyp, gigantyczną ilość zapadlisk w krótkim czasie. Burmistrz przywołał dzisiaj przedszkole. Te zapadliska były kilkanaście metrów od bloku mieszkalnego, koło Willi NOT, na środku stadionu lekkoatletycznego i do piłki nożnej w Sierszy, w lasach. Trzeba wspomnieć o cmentarzu, bo to największy lej, kilkudziesięciometrowy.

To był ogrom i to się stało nagle. Co prawda wcześniej były jakieś pojedyncze zapadliska, ale skala, z jaką mieliśmy do czynienia w 2022 i 2023 r., zmieniła postrzeganie. Powiem tak. Ten teren jest dzisiaj ustabilizowany. Wydaje się oczywiście, że dzięki wysiłkowi SRK, pompowni ta skala jest mniejsza, ale problemu nie mamy rozwiązanego. Burmistrz w swojej wypowiedzi mówił: „Kto mi da gwarancję?”. SRK wydaje środki finansowe, ale gwarancji, że będzie bezpiecznie i że można tam funkcjonować, że można tam prowadzić działalność, nie ma. Trzeba więc szukać też rozwiązań alternatywnych, jak z tej sytuacji wyjść do przodu, nie czekając, aż ta gruntowa sytuacja się ustabilizuje.

Chcę też państwu powiedzieć, że ona kosztuje gigantyczne pieniądze. Mówimy dzisiaj pewnie o dziesiątkach milionów złotych, a jak zrobicie ogródki działkowe, do których jeszcze za chwilę się odniosę, to łącznie na pewno będzie grubo ponad 100 mln zł. To są tego typu sytuacje. Oczywiście Trzebinia ma trochę inną sytuację, bo jest następca prawny, jest może łatwiej, bo to jest spółka w 100% podległa ministerstwu, ma dedykowaną ustawę, można tam dokonywać jakichś korekt. W powiecie olkuskim mamy sytuację gorszą, tylko ta gorsza sytuacja też jest wynikiem zatwierdzonego planu likwidacji kopalni Olkusz-Pomorzan. To zatwierdzenie nastąpiło przez administrację rządową w poprzedniej kadencji poprzez zatopienie tej kopalni. Nie chcielibyście państwo słyszeć, co politycy PiS mówili o Sierszy, że też została zatopiona. Wiedzieliśmy, że każde zatopienie to jest najtańszy model likwidacji kopalni. Żeby nikt nie miał żadnych wątpliwości: to jest model zdecydowanie najtańszy i najczęściej stosowany, mówiąc szczerze, pewnie z uwagi na konieczność ponoszenia nakładów finansowych.

Stało się, co się stało. Co prawda wszyscy mówili, że ta woda pojawi nam się za 20, 30 lat, ale pojawiła się za 2 lata, a powiedzielibym, że nawet wcześniej. W 2022 r. pan wojewoda Kmita

przeznaczył, nie wiem, 8 mln zł dotacji rządowej na budowę obwodnicy Bolesławia. Tę obwodnicę wybudowano. Po dwóch miesiącach ona była pod wodą. Wtedy była 250 m pod wodą, dzisiaj jest na dłuższym odcinku. Tak wydajemy pieniądze, prawda? Powiem szczerze, że dla mnie, urzędnika z dużym stażem, kompletnie niewyobrażalne jest to, jak można budować, nie wiedząc, że coś... To nie było żadne zapadlisko. Ta woda sukcesywnie, ale dynamicznie podnosiła się do góry. Taka jest brutalna rzeczywistość. Nie chcę łączyć tych wątków. Skupię na Trzebini. Żeby była jasność, uważam, że tutaj nasze zobowiązania były zdecydowanie odważniejsze.

Od razu chcę powiedzieć, że uważam, że dezyderat Komisji jest jak najbardziej potrzebny i powinien otworzyć nam się również na alternatywne rozwiązania. Te alternatywne rozwiązania w mojej ocenie to jest po prostu wykorzystanie przepisów, które mamy stosowane przy każdej większej powodzi. Przy każdej większej powodzi zawsze towarzyszy temu odbudowa infrastruktury, ewentualnie przeniesienie całkowicie zniszczonej infrastruktury w nowe miejsce. Jesteśmy świeżo po komisji nadzwyczajnej do spraw powodzi z 2024 r. Widzieliśmy w miejscowości Bardo nowe osiedle, które powstało w miejscu zupełnie nowym, bezpiecznym, a tam, gdzie powodzianie zostali zatopieni, pewnie będzie las albo duży zbiornik przeciwpowodziowy, który w tamtej części jest budowany.

W mojej ocenie te rozwiązania trzeba przenieść również do takich sytuacji, z którymi mamy do czynienia tutaj, w tych dwóch przypadkach. Proszę państwa, nie rozciągajcie, że Zagłębie, że jakaś miejscowość na Śląsku, bo wtedy nic się nie zdarzy. Mówiąc szczerze, zrobienie z tego potencjalne ogólnopolskiej szkody będzie oznaczać, że niczego nie rozwiązujemy. Niech mi pan poseł wierzy, możemy przejechać się do olkuskiego czy do Sierszy, skala jest zupełnie inna. Niech mi pan uwierzy. Tam ta skala, ten problem jest od trzech lat. Trzeba w pierwszej kolejności rozwiązać te dwie, trzy miejscowości, później można się zastanawiać, jak wykorzystać rozwiązania i doświadczenia z tego w innych miejscach, jeśli takie potencjalne szkody w przyszłości nastąpią. Prawdopodobnie nastąpią, bo niska eksploatacja była prowadzona w bardzo wielu miejscach. Mówi się o Rudzie Śląskiej, o innych miejscowościach, natomiast dzisiaj jeszcze tego tam nie ma, a u nas to jest w bardzo dużej skali.

Dlatego postuluję, żeby były wykorzystane rozwiązania, które chyba najbardziej można byłoby przenieść z powodziówki. Musimy też jednak dbać o efektywne wykorzystywanie środków finansowych. Jak dowiedziałem się, że Spółka Restrukturyzacji Kopalń chce przeprowadzić rekultywację dokładnie 100 ogródków działkowych – 3 ha – płacąc gdzieś po 400 tys. zł, bo to ma kosztować 40 mln zł... Dzisiaj w Sierszy nikt nie zapłaci tyle za dom, żeby sobie to państwo uświadomili. Wszystkie te ogródki działkowe trzeba przenieść w bezpieczne miejsce. Jeżeli mówimy o Nowej Sierszy i jest ten teren kupiony za hektar, to całą tę infrastrukturę kumulujemy w tamtym miejscu. Dajmy środki na dozbrojenie tej infrastruktury, na odtworzenie tego, co było zrobione. Nie pamiętam... Przy ul. Jana Pawła jest dom dzienny osób starszych czy niepełnosprawnych. Tam kilka metrów, 6 m od wejścia też było zapadlisko, naprzeciwko cmentarza, w bliskim sąsiedztwie, w mojej ocenie chyba na ul. Jana Pawła. To było 6 m od tego. Słuchajcie, dla tych ludzi trzeba to po prostu przenieść, żeby czuli się bezpiecznie, żeby nie mieli poczucia, że coś może się zawalić. Wtedy zawaliło się przed drzwiami, ale za chwilę może zawalić się w środku pomieszczenia. To są tego typu problemy.

Willa NOT... Wydano miliony złotych na rekultywację terenu. Oczywiście spółka mówi: „Zrobiliśmy wszystko, co było możliwe”. Na pewno według dzisiaj dostępnej wiedzy to najwyższy poziom, ale nie ma żadnej gwarancji, że można tam prowadzić działalność. To jest kolejny element. Jak nie ma tam, to trzeba gdzie indziej. Stadion będący własnością SRK został zamknięty. Lasy zostały zamknięte. Wojewoda Kmita wprowadził karę 500 zł. Mam nadzieję, że nikt jej nie zastosował. Po kilku tygodniach to przestało ludzi przerażać, chcę powiedzieć. Ludzie dalej tam wychodzą. Ciekawość, nasza natura jest taka, że po prostu uodparniamy się na pewne rzeczy, jeżeli one codziennie nie występują.

Rozwiążmy ten problem, bo być może natura... Uważam, że teren, który jest potencjalnie narażony na zapadlisko, powinien być terenem Lasów Państwowych wyłączonym z jakiegokolwiek zabudowy. Jeśli mówimy o tych 300 ha, to opowiadanie, że tam będą jakieś hale, że są technologie... Już nie chcę tego słyszeć, naprawdę, bo w 2022 r. sprzedaliście działkę pod blok, ten blok dostał pozwolenie na budowę, a później musieliście odkupić. Nie budujemy bloków na zapadlisko, jeżeli nie potrafimy na wieki, solidnie zasypać dziury. Przenieśmy to w bezpieczny teren, który jest możliwy. W mojej ocenie będzie to kosztowało mniej niż rekultywacja tego terenu, a przynajmniej ludzie nie będą mówili tego, co nam mówią codziennie: „A kto tam wie, ile tych

milionów tam popłynęło, nie? Przecież nikt tam złotówki nie widział, nie?”. Jak powstanie jakieś nowe osiedle na tych 30 ha, to ludzie zobaczą, że traktujemy ich poważnie, że jednak przenosimy tę infrastrukturę w miejsca bezpieczne po to, żeby oni też, spędzając tam czas, czuli się bezpiecznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Tak, właśnie do tego miałem zmierzać.

Bardzo proszę, pan minister Zmarzły.

Podsekretarz stanu w ME Marian Zmarzły:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałem krótko odpowiedzieć na pytania i podsumować, bo nie chcę już odnosić się do kwestii pewnych historycznych decyzji, do tego, czy były błędne, co już teraz wiemy. W pewnym momencie zakończono pompowanie, było opracowanie, brakowało monitoringu przyrostu tych wód. Do tego nie będę się odnosił.

Chciałbym, żeby z tego spotkania wybrzmiało to, że nie pracujemy tylko nad monitorowaniem. Działamy też w terenie. Tylko osoby, które gdzieś tam uczestniczą w tym zespole, bardzo dokładnie wiedzą, co robimy. Interwencyjnie szybko obniżyliśmy poziom wód, przystąpiliśmy do pewnych działań. Na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o pompowanie, w trakcie wykonywania przepustów... Wykonujemy przepusty, jaz, by spuszczać wodę z Hutek I i II. Teraz ona jest tylko delikatnie upuszczona, żeby koordynować te prace z wykonywaniem przepustów, z wykonywaniem czyszczenia sztolni i kanałów. Mamy wykonywany przepust główny w kierunku Kluczy, więc jest sporo działań, które przyniosą efekt dopiero... nie powiem: za kilka dni, tylko za kilka tygodni, miesięcy, bo musimy jeszcze uzyskać zgody na pompowanie.

Wiemy, jakie są problemy. Próbuje koordynować te prace, prowadzić monitoring. Bardzo istotne są prace legislacyjne, które pozwolą docelowo zdobyć finansowanie. Chwilowe do nas dofinansowania... Wiemy, jakie są możliwości interwencyjne, bo są pewne rezerwy wójta, wojewody, ale idziemy też w takim kierunku, że daliśmy taką rekomendację – jest 18 rekomendacji – że wójt występuje do wojewody, wojewoda do KPRM. Wiemy, że są rezerwy celowe premiera. Taką drogę też mamy wziętą pod uwagę. Wszelkie prace legislacyjne, jak dostaną się na Zespół ds. Programowania Prac Rządu, niestety potrwają. To nie jest kwestia kilku tygodni, miesięcy, bo tych zmian legislacyjnych mamy bardzo dużo. One pozwolą nam pociągnąć pewne rozwiązania systemowe. Wiemy też natomiast, że chcemy opracować studium identyfikacji przez Państwowy Instytut Geologiczny właśnie tutaj, w tym rejonie, typowo w obszarze Trzebini i olkuskim. Szukamy tu finansowania w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nie jest więc tak, że nie mamy kierunków, nie jesteśmy ukierunkowani. Tak jak mówię, pewne działania musimy zakończyć w terenie. Będziemy kontynuować te działania obniżające zagrożenie, natomiast fakt jest taki, że ta legislacja, która jest tak istotna, troszeczkę nam potrwa.

Dziękuję za wszelkie głosy. Można oczywiście dyskutować, z panem profesorem też – bo są różne szkoły, czy ten lej depresji zrobić przy domu, gdzie będzie odciągał z pewnego terenu wodę, ale dzisiaj nie będziemy o tym dyskutować. PozwólmY działać zespołowi. Panie przewodniczący, myślę, że efekty prac w terenie będą widoczne w najbliższych miesiącach, a my, zgłaszając do Zespołu ds. Programowania Prac Rządu nasze poszczególne ustawy – one też będą do wglądu, do dyskusji, opiniowania – będziemy dalej prowadzić do tego, żeby rozwiązywać problemy tych rejonów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę, pan poseł Łukasz Kmita jako przedstawiciel wnioskodawców. Panie pośle...

Poseł Łukasz Kmita (PiS):

Szanowni państwo, zanim podsumuję, jeszcze sprostuję wypowiedź pana posła Marka Sowy, bo myślę, że temat obwodnicy Bolesławia jest tematem, który trzeba wyjaśnić raz na zawsze, żeby nie było żadnych wątpliwości. Otóż to nie administracja rządowa, nie wojewoda. Funkcję wojewody pełniłem od 8 sierpnia 2020 r., ale – uwaga – pozwolenie na budowę zalanej obwodnicy Bolesławia zostało wydane w 2019 r. Mówię o tym bardzo wyraźnie. Uwaga, proszę słuchać. To samorząd złożył wniosek o wsparcie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, bardzo wyraźnie wskazując, że ta droga poprawi bezpieczeństwo na tym terenie. Co ciekawe, w tamtym czasie zakłady górniczo-hutnicze potwierdzały, że droga może być wykonana i będzie działała w sposób właściwy. Wiem, że dzisiaj chcecie robić politykę na tej drodze. Oczywiście, proszę

we mnie uderzać, nie mam z tym problemu, ale będąc wojewodą, dbałem o to, żeby wszystkie gminy rozwijały się równomiernie.

Przy takim uderzeniu trzeba sobie przypomnieć słowa premiera Tuska. Cytat z 16 maja: „Przyjechałem tutaj na zaproszenie nie jako turysta, ale po to, by razem z wami głośniej krzyknąć. Czasami udaje się zmusić rządzących do działania. Będę na nich wrzeszczał w tej sprawie i przypominał im o tym. Władza to nie jest przyjemność. Mam nadzieję, że moja obecność tutaj ich zawstydzi”, mówił premier Tusk, wtedy jeszcze kandydat na premiera. „Jest kryzys, nie możemy czekać na działanie. Jesteśmy w miejscu, gdzie nikt nie wie, co robić, żeby było dobrze”, powiedziała jedna z mieszkanki. Donald Tusk miał powiedzieć, cytując: „Nie jestem geologiem. Tu nie chodzi o eksperymenty naukowe, tylko o zapewnienie maksymalnej ilości środków, tak abyście nie czuli się na lodzie. Dużo zła już się wydarzyło. Z całą pewnością musimy głośno krzyknąć, aby ta władza nie ograniczała się do zakazów i nakazów. Władza musi się starać pomóc, a nie utrudniać wam życie”.

Na koniec premier powiedział tak: „Do tego są potrzebne pieniądze, duże pieniądze, nie ma się co oszukiwać. Postaram się zorientować jak najszybciej, co należy zrobić”. Na koniec powiedział jeszcze tak: „Mogę zagwarantować, że precyzyjnie w ciągu kilkudziesięciu godzin przygotujemy propozycje, abyście mogli dostać jakieś środki. Będę na nich wrzeszczał w tej sprawie i przypominał im o tym”. Panie pośle Sowa, jak pan chce uderzać politycznie, to radzę uderzyć się we własne piersi, bo to wy oszukaliście mieszkańców Trzebini. Mówiliście, że pomoc będzie natychmiast, tu i teraz, a takiej pomocy do dzisiaj nie ma.

Odkładałem jednak kwestie polityczne, dlatego że one nie są najważniejsze. Najważniejsi są ludzie, którzy muszą otrzymać pomoc. Po dwóch i pół latach państwa rządu mam przekonanie, że jest brak pewnej determinacji ze strony resortów i brak koordynacji. W swojej interpelacji, którą złożyłem – jest to pewnie u pana ministra Zmarzęłego – wskazałem konkretne kroki, które należy podjąć, nie działając w sposób polityczny, bo dzisiaj interesują mnie efekty związane z tym, żeby mieszkańcy w Trzebini, w Bolesławiu, w Bukowni, w Olkuszu mogli czuć się bezpiecznie. Przed nami jeszcze armagedon, jeśli chodzi o Olkusz, bo rzeczywiście część osiedla Glinianki w przypadku podniesienia się wód, ale też część osiedla w Olkuszu, ul. Miłej, może zostać zalana. Bez kompleksowego podejścia już teraz w stosunku do Olkusza odsuniemy ten problem, tak jak powiedział pan minister Adamczyk, na rok, dwa, może na pięć, ale nie rozwiązujemy problemu.

Dlatego jeszcze raz apelujemy, prosimy o to – odkładając wszelkiego rodzaju kwestie polityczne – żeby była determinacja ze strony pana ministra Zmarzęłego, żeby także ten temat omówić na Radzie Ministrów, żeby też przypomnieć panu premierowi, że złożył deklarację natychmiastowej pomocy, natychmiastowego wsparcia, natychmiastowego udzielenia wszelkiej niezbędnej mieszkańcom pomocy. Także oczekuję i proszę państwa, żebyście porozmawiali w ramach większości koalicyjnej o tym, żeby w przyszłorocznym budżecie państwa znalazły się dedykowane środki dla gmin z Małopolski Zachodniej, żeby powstał – na wzór „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego” – program strategiczny dla Małopolski Zachodniej z przeznaczeniem środków dla samorządów, dla instytucji takich jak Państwowy Instytut Geologiczny, Główny Instytut Górnictwa, także dla instytucji takich jak Wody Polskie i Lasy Państwowe.

Dzisiaj też mamy taką sytuację – to już absolutnie kończąc – że wydobywanie na tym terenie prowadzi także Kopalnia Piasku „Szczakowa”, wydobywając ogromne ilości piasku. Po zakończeniu wydobywania piaskownia sadi drzewa – na to wydaje około kilkuset tysięcy złotych – które następnie w ciągu pół roku są zalewane, i drzewostan po prostu znajduje się pod wodą. Setki tysięcy złotych na naszych oczach są marnowane. Do tego też nie możemy dopuścić.

Na koniec, żeby było optymistycznie: Małopolska Zachodnia przeżywa w tej chwili kres pewnej działalności górniczej. Powstałe jeziora, powstałe zbiorniki wodne – oprócz tego, że są ogromnym wyzwaniem i wymagają ciężkiej pracy różnych instytucji – mogą w przyszłości stanowić pewien potencjał dla tych terenów, ponieważ obszarów wodnych w tym naszym rejonie jest bardzo mało. Po odpowiednim oczyszczeniu wody, filtracji, przeprowadzeniu pewnych działań zabezpieczających być może będzie szansa na to, że może za 10, może za 20 lat te tereny będą udostępnione rekreacyjnie i będą stanowiły pewne zaplecze rekreacyjne dla Śląska i dla Małopolski. Mówią o tym także eksperci, ponieważ powstałe kilkanaście zbiorników, łącznie mających nawet 300 ha taflí wody, to jest pewien potencjał, o którym też już dzisiaj należy mówić w charakterze pewnego wyzwania. Jeśli bowiem nie ma przemysłu, to może jest szansa na to, żeby to wykorzystać,

ale to nie jest temat na dzisiaj, tylko jest to temat przygotowania pewnych strategii i analiz dla rozwoju tego obszaru.

Na koniec, żeby uzmysłowić państwu, z jaką skalą mierzą się mieszkańcy... Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”, które zostały wybudowane, odpompowywały w ciągu minuty 300 m³ wody. Mówiąc wprost, stworzono sztuczne rzeki w taki sposób, aby można było prowadzić wydobywanie. Bardzo nierozważna decyzja dotycząca najtańszego sposobu likwidacji kopalni – to prawda – spowodowana była faktem, że przedsiębiorstwo ZGH „Bolesław” było sprywatyzowane za czasów, panie pośle Sowa, Koalicji Obywatelskiej, a sprzedane, jak oceniła Najwyższa Izba Kontroli, za ułamek wartości.

Jak chcemy sobie teraz wyrzucać, kto jest za co winny, bardzo proszę, tylko to nie pomoże mieszkańcom Bolesławia, Bukowna, Kluczy, Olkusza, Trzebini w rozwiązywaniu ich problemów. Mieszkańcy ci przyjechali tutaj, oczekując od międzyresortowego zespołu konkretów, oczekując także informacji o tym, w jaki sposób zostanie im udzielona pomoc. Jak pan poseł Sowa chce być tak złośliwy politycznie w stosunku do mnie, to autobus, którym jechała międzyresortowa komisja, zatrzymał się pod domem tego pana, który ma zalane pomieszczenie. Poprosiłem komisję: „Wysiadźmy. To jest grzeczny człowiek. Wysiadźmy, zobaczmy, porozmawiajmy”. Nikt nie miał odwagi wyjść do pana, tylko z pozycji dwóch metrów nad ziemią w autobusie patrzyliśmy na zalewany dom pana w Bolesławiu.

Życzę więc wszystkim troszkę pokory i rozwiązania tego tematu. Jako klub parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zapowiadamy także, że będziemy wnioskowali w tym temacie o częste posiedzenia. Będziemy chcieli, żeby na bieżąco międzyresortowy zespół informował nas o tym, co się dzieje, i będziemy państwa mobilizowali, a jak trzeba, to – tak jak trzy lata temu mówił Donald Tusk – będziemy krzyczeli na ministrów, żebyście państwo wreszcie zaczęli działać i pomogli mieszkańcom, bo sprawa jest dla nas bardzo, bardzo pilna.

Bardzo dziękuję. Na koniec serdecznie dziękuję wszystkim zaangażowanym w temat, aby przygotować pewne koncepcje dotyczące działań, szczególnie ze strony PIG, GIG i wszystkich instytucji, które od merytorycznej strony przygotowania pewnych dokumentów bardzo mocno się zaangażowały. Dzisiaj brakuje pieniędzy na to, żeby dokument, który jest w formie papierowej, zafunkcjonował w terenie. O to serdecznie proszę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję.

Muszę oddać głos panu posłowi Markowi Sowie w ramach ad vocem. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Piotr Król (PiS):

To się nie skończy.

Poseł Marek Sowa (KO):

Nie, spokojnie, skończy się, naprawdę. Łukasz, wysłuchaj sobie jeszcze raz swojego drugiego wystąpienia, bo niestety zagotowałeś się zupełnie niepotrzebnie. Jeśli popatrzymy na politykę na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, okaże się, że polityczny jest tytuł tego posiedzenia Komisji – swoją drogą nieprawdziwy, ale polityczny – i twoje drugie wystąpienie. Wszystkie pozostałe były naprawdę normalne.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

Dziękuję.

Szanowni państwo, zanim zamknę posiedzenie Komisji, kilka informacji. Po pierwsze, szanowni państwo, mamy pewien dylemat związany z tym, że kwestie górnictwa znajdują się w zakresie działania innej komisji. Tryb art. 152 ust. 2 ma swoje prawa, w związku z tym dopuściłem do zwołania tej Komisji, zwołałem ją i dopuściłem do procedowania, natomiast oczywiście odniesiemy się w wymiarze regulaminowym do biura analiz w sprawie tego, czy w ten sposób nie przekroczymy kompetencji, innymi słowy: czy może to negatywnie skutkować dla sprawy.

Niemniej jednak w wyniku tej dyskusji bardzo proszę, żeby panowie posłowie, którzy na pewno będą dobrze współpracować: pan poseł przedstawiciel wnioskodawców, czyli Łukasz Kmita, i pan poseł Marek Sowa, stworzyli taką dwuosobową grupę i przygotowali ponad różnymi wątpliwościami...

Posel Łukasz Kmita (PiS):

Ja jestem gotów, nie ma problemu.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Centrum):

...propozycję takiego dezyderatu. Jeżeli ze względów regulaminowych będzie to możliwe, to nie widzę przeszkód, żeby nasza Komisja na jednym z kolejnych posiedzeń taki dezyderat przyjęła czy przeprocedowała, w zależności od decyzji Komisji. Bardzo proszę natomiast, żeby w trakcie wyjaśniania wątpliwości regulaminowych, jeżeli panowie posłowie zdążą, taka praca została wykonana.

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za udział w posiedzeniu Komisji wszystkim, którzy wzięli w nim udział, zarówno przedstawicielom strony rządowej... Podziękowania składam na ręce panów ministrów, pana ministra Mariana Zmarzęłego i pana ministra Krzysztofa Galosa. Bardzo serdecznie dziękuję przedstawicielom naszych partnerów społecznych, którzy brali udział, z panem burmistrzem na czele i reprezentacją mieszkańców.

Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Stwierdzam, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji Infrastruktury.

Zamykam posiedzenie Komisji i informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.